№ 89. WILNO, niedziela dnia 27 kwietnia (10 maja) 1914 roku. № 89.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II na półrocze I na rok 1914.

O. KAUICZ
Wielka 10, tel. 14-58
poleca NOWOŚCI sezonowe:
Wielki wybór PARASOLEK batystowych i jedwabnych do najwykwintniejszych.
Kapelusze słomkowe i filcowe Panama.
Krawaty, Laski. Parasole, Rękawiczki własnego wyrobu. 25022

Nowotworzony magazyn i pracownia bielizny
p. f. **G. KAUICZ**
ul. Wileńska № 26
POLECA bluzki batystowe od 2 rb.
markiset „ 2 rb. 75 kop.
krepowe „ 4 rb. 75 kop.
jedwabne duży wybór.
Matinki od 1 rb. 75 kop.
Szlafroczki „ 2 rb. 75 kop.
SPECJALNOŚĆ WYPRAWY.

TOWARZYSTWO Petersb. Mechan. Fabryki Obuwia „Skorochod“
Petersburg, Zastawska 15.
MAGAZYN WŁASNY w Wilnie
Wielka 66, róg Andrzejewskiej, dom Rosyjsko-Azjatyckiego banku
oraz w następujących miastach:
Petersburgu, Moskwie, Odesie, Kijowie, Warszawie, Łodzi, Rostowie nad Donem, Ekaterynosławiu, Mikołajewie, Kiszyniowie, Sewastopolu, Saratowie i Charkowie.
20940

JAN BUŁHAK
fotograf. 6683
Wilno, Portowa № 6, telef. 17-42. Przyjęcia od 12—3, oprócz dni świątecznych.

Doktor med. K. Zaleski
ordynuje w Druskienikach od 20 maja. 24114

Dr. W. GOLIMONT, Preobrażeńska 5,
choroby weneryczne, moczopłciowe, skórne i włosów. Przyjęcie: 9—11 r., 5—7 wiecz., wyłącznie panie 1—2 pp. 25753

SKŁAD BRONI
WARSZAWA

Hotel Europejski p. f. J. SOSNOWSKI wł. Cz. LISOWSKI zawiadamia, że ograniczenia przy nabywaniu broni tel. 47-47 wintowanych i rewolwerów zostały zniesione i poleca PISTOLETY aut. i REWOLWERY najl. fabr.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
W niedzielę 27-go kwietnia r. b. Wielkie świąteczne przedstawienie w 3-ch cześc. z udz. artystów i artystek oraz nowych debiutantów. Występ oryg. kom. pp. Wiktors. Występ znan. akrob. br. Konstanti. Dwunasty dzień walki francuskiej. Dziś walczą następujące pary: 1) Gorodniczy (Syberja)—Osipow (Petersb.). 2) Lolo (Warsz.)—Alba (Kurl.). 3) po raz drugi Ukołow—Sacura-Kaaberg. 4) Fejersztejn—Popławski.
ANONS. Jutro dalszy ciąg walk francuskich.

Dr. J. MACIEJEWSKI
KISSINGEN
PRZYJMUJE W SWEM SANATORJUM
VILLA „QUO VADIS“
od 15/4 do 15/10 47261
Prospekty odwrotnie.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dziś Wieczór Familijny. Kolacja z 4 dań rb. 1.50 Menu: 1) Consomé lub barszcz. 2) Salmi z pulardy. 3) Filé a la broche. 4) Kompot brzoskwiniowy.
Ulubienica publiczności Etual Expres, autor-kuplecista Jarow (wujaszek Sasza). Art. rosyjska Borodina, tańce wschodnie. — Malek, Zulejka, Mei D'Esti, Stella, Dina, Czacka, Kleolica, Grońska. - Ensemble M. Sabol. Od godziny 3-ej w nocy Cabaret, Conferancier wujaszek Sasza Hiszpanki Hernandes wykon. tańce „Tango“ i „Furlanę“. — Restauracja otwarta do godz. 5 rano. Początek 2-go oddziału o godz. 12 w nocy.

KOSÓW (za Kołomyją) st. kol. Zabłotów w Galicji wschod.
Hygjeniczna Lecznica D-ra A. Tarnawskiego otwarta do końca roku. 25760

Wodo-światło-elektro-mechano-lecznica.
Suworowska ul. № 3; 8—2, 5—7. 23926

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA**
w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
Stanowczo tylko dla dorosłych:
Dziś 26 kwietnia r. b.
Przegląd wypadków bieżących, kronika tygodniowa.
ZAZDROŚĆ,
dramat w 5-iu aktach według powieści Arcybaszewa.
Znakomita gra artystów, wspaniała wystawa, cudowna natura, na tle której zagrany obraz — oto główne zalety, przyczyniające się do wielkiego ogólnego powodzenia jego.
Prens odciąga brodawki, scena komiczna.
Początek o godz. 5-ej.

Do wynajęcia duże okno
(około 9 kw. arsz.)
w ożywionej, handlowej dzielnicy miasta przy ulicy Wielkiej.
Wiadomość w Centralnem Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, ul. Wielka 96.

OBICIA (TAPETY)
w wielkim wyborze krajowych, zagranicznych, a przeważnie Warszawskiej fabryki J. FRANASZKA
poleca pierwszy chrześcijański skład obić papierowych
K. Rymkiewicza i S. Borkowskiego
Wilno, Ś-to Jerska nr. 9, vis-à-vis ulicy Tatarskiej.
Ceny stałe. 24827 Próby w książkach wysyłamy na żądanie gratis.

Teatr Familijny **R. Sztremera,** ul. Wielka 74. Telef. № 16-00.
Tylko 26 i 27 kwietnia. Sensacyjny dramat w 3-ch cz. z udz. w roli głównej znan. art. paryskiej Ivetty Andrejow „Dwulicowy“ Część 1-sza — Wielkoświatowy apasz; 2 ga — Niespodziewana przeszkoda; 3-cia - Fatalny list. — Wesoła kom. w 2-ch cz. z udz. Rudolfi i Dżywetty p. t. Duża kara za mały grzech. Cz. 1-sza — Zniknięcie Rudolfi; 2-ga — Złapał się. — Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

Do oddziału Wileńskiego Tow. Akc. Tadeusz Kowalski i A. Trylski
potrzebny pomocnik biurowy obeznany ze sprzedażą narzędzi rolniczych i działem mleczarskim. Wymagana dokładna znajomość języków polskiego i rosyjskiego, pożądana umiejętność pisania na maszynie. Pierwszeństwo dla osób, posiadających pewną rutynę, zamieszkałych i ustosunkowanych na Litwie, mogących objąć posadę zaraz.
Oferty ze szczegółowem curriculum vitae, odpisami wszystkich świadectw, podaniem referencji, żądanego wynagrodzenia, terminu objęcia posady i fotografją adresować:
Tow. Akc. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI, WARSZAWA, MIODOWA № 4.

ŻYZNE ŁĄKI,
DOBRE PASTWISKA I OBFITOŚĆ KARMU MOŻNA OTRZYMAĆ ZASILANIEM PRZESTRZENI ŁĄKOWYCH SZTUCZNYMI NAWOZAMI, A GŁÓWNIE
Solami Potasowymi.
Wskazówki odnośnie bezpłatnego nawożenia w Petersburgu, St. Konieczności 9, 4 B. Karpowicz Wilno, Portowa 23.
25554

AKCYJNE TOWARZYSTWO
FABRYK MALCOWSKICH
NIEZBĘDNY SPRZĘT w każdem mieszkaniu WANNY I UMYWALKI
surowcowe z porcelanową emalją

Hygjeniczne, wygodne, ładne,
W użyciu około 90,000 wanien Malcowskich.
Cenniki ze szczegółowemi opisami są wysyłane na żądanie.
8842 Sprzedaż we wszystkich biurach T-wa i u większych kupców.

Teatr wileński.

Artykuł niniejszy zamieszczamy, jako pierwszy w szeregu głosów, jakie pragniemy podać w celu oświetlenia możliwie wszechstronnego kwestji istnienia i rozwoju teatru polskiego w Wilnie. Mamy nadzieję, iż z zestawienia różnych na tę sprawę poglądów wyłoni się pewna suma danych faktycznych i rzeczowych spostrzeżeń, które ustrzegą na przyszłość wszelkie dążenia do utrzymania u nas stałej sceny polskiej zarówno od rozczarowań, jak też i od błędów. (Przyp. Red.).

I.

Będąc wezwanym przez Szanowną Redakcję „Kurjera Litewskiego“ do wypowiedzenia swego zdania o warunkach istnienia teatru polskiego w Wilnie, zdaję sobie sprawę z trudności, jakie *dla mnie* właśnie omawianie sprawy tej przedstawiać musi. Każdy na mojem miejscu mógłby sprawę tę traktować bezwzględniej. Ja, jako wczorajszy prawie kierownik owego teatru, jako kierownik—co rzecz ważniejsza—niefortunny, ze szczególną o bycie teatru wileńskiego mówić mam prawo jedynie oględnością, mówić tak, by na chwilę nikt nie odniósł wrażenia, iż mówię tu *pro domo sua*. Skrępowanie to wielkie. Nie widzę jednak absolutnie możności uchylenia się od wypowiedzenia swych myśli na temat dla Wilna, ba dla kraju całego, żywotny, na temat, który przykuć i skupić na czas jakiś musi myśli i dobrą wolę wszystkich, jeśli przybytek sztuki polskiej nad Wilją istnieć i promieniować ma z pożytkiem.

By wybrnąć z sytuacji dla siebie osobiście dość trudnej, by uwagom swym nadać charakter objektywny — byt teatru polskiego w Wilnie rozpatrywać spróbuję jako zawiły problem, nie na tle doświadczeń ostatnich, lecz w związku z całem siedmioleciem borykania się z losem „odnowionej“ przez p. N. Młodziejowską sceny polskiej na Litwie. Powiadam „borykania się“, bowiem wszak niczem innem nie jest owo mocowanie się szeregu ludzi z warunkami, które energji wszelkiej podcinają skrzydła. Siedem lat trwania sceny polskiej od r. 1906 w Wilnie—to właściwie szereg długi niepowodzeń. P. N. Młodziejowska, p. Popławski, p. Oranowski, Udziałowe towarzystwo artystów pod wodzą p. Pawłowskiego, p. J. Strycharski wreszcie — w równym nieledwie stopniu okazywali się bezsilni wobec trudności niesłychanych, z jakiemi jest związane prowadzenie wileńskiego teatru. W tem długiem siedmioleciu jeden jedyny raz teatr ów miał chwilę powodzenia — to w pierwszym (krótkim bardzo) sezonie t. zw. działówki, lecz już następny rok działówce tej przyniósł deficyt. Wszystkie przedsięwzięcia teatralne wileńskie ryczałtem więc, o ile wiem, określić można jako nieudane.

Przyczyn niepowodzeń opinja wileńska każdym razem skłonna jest szukać w jakichś powodach specjalnych, związanych z tym lub z owym kierownikiem, z tym lub z owym zespołem aktorskim. Zapewne, każdy człowiek popełnia jakieś błędy indywidualne, każdy kierownik teatru i każda trupa mają swe szczególne usterki, jak mają swe zalety. Dziwną jest jednak rzeczą, że wszyscy oni, mało wskórawszy, opuszczają placówkę, do której każdy prawie rwał się ochoczo, zmęczeni i zniechęceni. Nie mówię „zrujnowani“, bowiem zasobność każdego z tych, co próbowali dźwignąć teatr wileński, była różna... Straty nie ominęły jednak koniec końców nikogo... Ten wynik generalny wysiłków różnych ludzi musi mieć jakieś przyczyny zasadnicze. Wszak i gdzieindziej dyrektorowie teatrów nie są nieomylni i popełniają te i owe błędy — a jednak deficyt towarzyszy ich przedsięwzięciom nie wszędzie. Słyszymy, iż niejeden dochodzi nawet do pokaźnych zysków. To powinno zastanowić opinję wileńską i wyprowadzić myśl miejscową na poszukiwanie owych warunków zasadniczych, jakie sprawiają, iż w Wilnie żadna antrepryza teatralna po dziś dzień utrwalić się nie może. Mojem zdaniem przyczyny tego tkwią głęboko, o wiele głębiej, niżby to się zdawało.

Pierwszą niesprzyjającą rozwojowi teatru w Wilnie okolicznością—stanowi według mnie natura publiczności wileńskiej. Jest to publiczność ogromnie mało skłonna do entuzjazmu. Publiczność chłodna, sceptyczna... Dużo się na wytworzenie w mieszkańcach Wilna takiego psychicznego podłoża złożyło... Lecz to nie zmienia faktu. Cieszyć się byle czem, byle z czego radować litwin (tj. polak na Litwie wychowany) nie umie. Lubi za to doszukiwać się zawsze dziury w całem. To samo przez się sprawia, iż teatr polski w Wilnie ma zadanie nie łatwe. Musi zdobywać ludzi, poddających się wrażeniom opornie, ludzi wymagających, ludzi o słabej wyobraźni, o przesadnym natomiast krytycyzmie. Jak mrozi publiczność wileńska niepoślednich nawet artystów, dowodem utyskiwania ich podczas występów gościnnych. „Tu się nie śmieją“ — mówiło do mnie kilku aktorów pierwszorzędnych, bawiących na gastrolach w Wilnie. I dodawali: „bodaj to warszawska publiczność“... Ta ostatnia uwaga jest wielkiej doniosłości. Powodzenie teatrów warszawskich wynika przedewszystkiem z tego nastroju widzów, jaki przynoszą oni do sali teatralnej *w sobie*. Każde wrażenie, słowo każde pada tu niby promień na płytkę fotograficzną niesłychanej czułości i żłobi ślady. W Wilnie odskakuje nieraz jak od zimnego muru... By ów mur przebić, potrzeba też wysiłków daleko potężniejszych. Jakich — na to, jak sądzę, żaden z dotychczasowych dyrektorów teatru dość jasnej odpowiedzi nam nie da. Bowiem publiczność wileńska jest nieobliczalna. Potężny dramat, który na całym świecie wstrząsa serca, tu nie wzrusza bardzo często nikogo. Finezyjna komedja chybia. Pyszna farsa budzi moralizatorskie protesty... I oto nagle znów jakieś stare sztuczydło święci tryumfy prawdziwe. Dlaczego?.. Dlatego przedewszystkiem, iż w Wilnie w ciągu lat 50-ciu nie było teatru, ale dlatego także, iż ludzie tu są naogół *inni*, niż prawie w całej Polsce. Są odrębni w gustach, w sposobie odczuwania, a nawet w pojęciach. Odbija się to przecież nie tylko na ich stosunku do teatru.

Tymczasem repertuar sceny wileńskiej bywa zazwyczaj takim, jak repertuar pozostałych scen polskich. Stwarzanie specjalnego repertuaru dla Wilna jest rzeczą arcytrudną. Starych sztuk grać prawie nie umieją dzisiejsi aktorzy, wyszkoleni na francuskiej komedji i niemieckim dramacie modernistycznym przeważnie. Polskie dramatopisarstwo zaś od dłuższego czasu jest w zastoju. Ze współczesnych jeden Wyspiański też siłą swego genjuszu zdołał tylko porwać publiczność wileńska. I to jedynie „Warszawianką“ i „Weselem“. Ale arcydzieł tak potężnych zbyt jest niewiele. Przeciętna sztuka polska, a nawet nie przeciętna zagraniczna na ogół odnosi na scenie wileńskiej sukces jaki taki rzadko. Hauptman, Ibsen, Capus, Schönthan, Krzywoszewski, czy Perzyński dają po kilka przedstawień, a żadno z nich „zdarzeniem“ się nie staje. To wszystko nie to, coby zdobyło Wilno, coby je zdobyć mogło. Publiczność wileńska reaguje na jedno — na sztukę historyczną o podkładzie politycznym poniekąd. Lecz jakże mało takich sztuk. Świadczy to — proszę darować szczerość — o zacieśnieniu myślowych widnokręgów, o obojętności szerszych sfer zarówno na dowcip subtelny, jak i na wszelkie tezy o charakterze moralno-społecznym stanowiące osnowę dramatów dzisiejszych. I na to rady niema. Na razie przynajmniej... Repertuar stary nie bawi Wilna *już*, nowy repertuar nie bawi go *jeszcze*. Proszę rozwiązać tę kwadraturę koła. Zmienić stan rzeczy pod tym względem jest w stanie tylko czas. Ale potrzeba go nie mało. Sądzę, że minie sporo lat, zanim trudność ułożenia repertuaru będzie dla kierowników teatru wileńskiego mniejszą niż obecnie.

Obok kwestji repertuaru, tuż obok w rzędzie czynników, wpływających najgorzej na rozwój teatru wileńskiego, postawić trzeba brak w funkcjonowaniu jego ciągłości. Krótkość sezonu zimowego (letni jest zawsze skazany na zagładę) sprawia, iż cała kalkulacja antrepryzy teatralnej, bez względu na to, kto ją prowadzi, jest z gruntu anormalna. W ciągu kilku miesięcy nie może być mowy o racjonalnej eksploatacji teatralnego przedsiębiorstwa, może być mowa najwyżej o wyzyskaniu kilku szczęśliwych chwil, utrzymać teatru jednak nie będących w stanie. Sezon zaczyna się zwykle w październiku. Ale frekwencja widzów w tym miesiącu na ogół bywa mała. W listopadzie w teatrze jest dość pełno. W grudniu natomiast adwent powoduje pustki. Po dobrym styczniu przychodzi składający się z samych balów luty, dający zwykle minus — i oto już właściwie po sezonie. W poście, kiedy 24 dni grać nie wolno, utrzymanie teatru w Wilnie jest prawie niemożliwe. Trupy ratują się też wycieczką do Petersburga. Tak, że na przedstawienia w Wilnie przypada właściwie około 4 miesięcy. Na taki przeciąg czasu organizować porządną aferę teatralną prawie nie sposób. Wobec dłuższych znacznie (do 10 miesięcy) sezonów gdzieindziej, aktor polski na taki krótki kontrakt zgodzi się z musu chyba. Dłuższych kontraktów zaś zawierać niepodobna. Wszelkie wkłady, w dobrze prowadzonym teatrze niezbędne, w ciągu czterech miesięcy amortyzować się nie dadzą. Krótkość sezonu sprawia, że i publiczność z teatrem zżyć się naprawdę nie może. Każdej zimy jest on dla niej czemś nowem co prawda, ale także czemś obcem. Czemś, co do programu życia przez większą część roku nie należy. To „uteatralnienie się“ polskiego Wilna staje poważnie na przeszkodzie. Warszawiak nie może istnieć bez teatru, jest on dlań jak chleb potrzebny — wilnianin przywykł widzieć w teatrze okrasę życia zwykłego przygodną, bez której obchodzi się przepysznie. Szerokie masy na codzień mają kinemotograf, „wybrani“ — klub „bankowy“ czy „szlachecki“, partję winta i zwykłe małomiejskie plotki.

W. Baranowski.

Wiadomości polityczne.

O sprawie polskiej.

Gazeta francuska „Depeche de Toulouse“ ogłosiła rozmowę hr. Oppersdorfa ze sprawozdawcą rzeczonej gazety.

Przedmiotem głównym rozmowy była sprawa nieporozumień w obozie katolickim w Niemczech, ale poruszone również były stosunki francusko-rosyjskie oraz polsko-niemieckie. Mówiąc o sprawie polskiej hr. Oppersdorf wyraził się podobno, że polacy, w razie konfliktu niemiecko-rosyjskiego, na pewno nie

stanęliby po stronie niemieckiej. Rząd pruski przez swą politykę przerobił polaków z lojalnych poddanych na śmiertelnych wrogów Niemiec.

„Prusacy, wyraził się hr. Oppersdorf, zostawili nóż w zadanej ranie i od czasu do czasu nóż ten obracają, aby rana ciągle była bolesną! Ale wszelkie usiłowania niemieckie w celu zgnębienia polaków są bezowocne. Polacy rosną z dnia na dzień w liczbę i siłę. Jeżeli Niemcy nie zdecydują się na zmianę polityki i na sprawiedliwe postępowanie z polakami, to zbliżają się dla nich ciężkie czasy porachunku".

Choroba ces. Franciszka Józefa.

(P.) Biuletyn ranny z d. 26 bm. (9 maja). Noc przeszła spokojnie. Katar przybiera charakter zdecydowany. Samopoczucie ogólne bardzo dobre.

Stan armij austrjackiej.

Wiedeńska „Reichspost" w numerze czwartkowym zamieściła artykuł o złym stanie armji austrjackiej, artykuł napisany przez pewnego oficera armji niemieckiej po porozumieniu się z innymi wybitnymi pisarzami wojskowymi.

Według tego artykułu, stan piechoty jest po prostu opłakany. Doszło do tego, że kompanja podczas pokoju ma zaledwie 80 ludzi. W Niemczech i we Francji każda kompanja liczy przeszło 160 żołnierzy, w Rosji przeszło 170 żołnierzy. Wojska tych trzech państw, stojące nad granicą, liczą jeszcze więcej żołnierzy. Kompanji, która posiada od 70 do 80 żołnierzy, nie można wyrobić pod względem wojennym, a oficerowie takiej kompanji wogóle nie mają możności nauczenia się techniki prowadzenia wojska. I to wszystko dzieje się w piechocie, która jest bronią najważniejszą i która rozstrzyga o losie bitwy.

Wprawdzie w 1913 roku powiększono liczbę rekruta o 31,300 ludzi. Ale rozłożono ten kontyngent na raty pięcioletnie, skutkiem czego powiększenie roczne piechoty austrjackiej nie wynosi nawet trzech tysięcy ludzi. Trudno zrozumieć, jak mogli kierownicy armji austro-węgierskiej zaniedbać w sposób tak politycznie i militarnie niebezpieczny najważniejszą broń wojenną nowoczesną, a mianowicie piechotę.

Brakuje zresztą nie tylko żołnierza, ale także i podoficerów. Według ostatniej ustawy wojskowej stworzono posady nowych 4,500 podoficerów. Do tej pory brakuje jeszcze trzy tysiące nowych podoficerów i niema nadziei, aby można było zapełnić tę lukę. Zarząd wojskowy pomaga sobie w ten sposób, że każdy z podoficerów musi służyć okrągło trzy lata. Nie jest to przecie odznaczeniem, ale poprostu karą. Można sobie wyobrazić, jak taka kara działa w sposób ujemny na podoficerów. Boć w praktyce wygląda tego rodzaju przytrzymywanie podoficerów na następującą maksymę: Kto się dobrze w wojsku sprawuje, ten otrzymuje awans i musi służyć o rok dłużej niż żołnierz ciemny i źle się sprawujący. Dodatek pieniężny, przeznaczony dla podoficerów, którzy służą całe trzy lata, nie tworzy dostatecznego odszkodowania. Tak samo i premje podoficerskie dla podoficerów, którzy służą lat 12, są stanowczo za małe.

Ponieważ nadto brak też armji austro-węgierskiej oficerów, więc zdaniem autora, Austro-Węgry muszą stanowczo wprowadzić szereg reform, gdyż w przeciwnym razie cały ciężar trójprzymierza spadnie na Niemcy. Do tej pory niema mowy na serjo o przeprowadzeniu w Austro-Węgrzech powszechnej służby wojskowej. Olbrzymia część ludzi, zdolnych do noszenia broni, jest wolną od służby skutkiem wadliwej ustawy rekrutacyjnej. Nadto masowa emigracja zamorska pozbawia Austro-Węgry znacznej części ludzi młodych, mogących służyć i obowiązanych do służby wojskowej.

Redakcja „Reichspost" powiada, że zarzuty powyższe częściowo są niesłuszne, gdyż 506 kompanji ma po 120 ludzi, a 1,125 po 92. Ale i te liczby są w porównaniu z innemi armjami za małe. Poza tem redakcja oddaje w najważniejszych punktach słuszność autorowi.

Wyjaśnienia hr. Berchtolda.

(P.) W komisji do spraw zagranicznych (przy del. austr.) hr. Berchtold oświadczył co następuje: „Ustęp w mojem exposé, w którym wspomniano o naszych przyjaznych stosunkach z Rosją, dał pretekst niektórym mówcom do zaznaczenia, że wroga względem monarchji agitacja, prowadzona w Galicji, nie zgadza się z mojem oświadczeniem. Rzeczywiście istnieniu takiej agitacji zaprzeczyć nie można, bo ona to właśnie była przyczyną interwencji. Nasze władze pilnie śledzą tę agitację bez potrzeby jakiegokolwiek z mojej strony do tego przynaglania. Z tą niestety niemiłą agitacją, prowadzoną w naszych północnych terytorjach pogranicznych, nie można nie liczyć się, bo jest ona zakorzeniona w bardziej szerokim ruchu narodowym w państwie sąsiedniem. Co zaś do rządu rosyjskiego, ten niejednokrotnie oświadczał nam, że nie ma nic z tą agitacją wspólnego".

W odpowiedzi na powyższe objaśnienie poseł ukraiński, Lewicki, oświadczył, że agitacja prawosławia w Galicji jest środkiem przygotowawczym do oderwania Galicji i Bukowiny od Austrji, a więc zadaniem być winno polityki zagranicznej uwolnić Austrję od intryg rosyjskich.

Wszechniemiec Langenhagen zaznaczył, że wobec wzmocnionych uzbrojeń Rosji i Francji trójprzymierze znów nabiera wyjątkowego znaczenia jako najważniejszy czynnik utrzymania pokoju.

Hr. Klam-Martinicz, konserwatysta, skonstatował, że jeżeli trójprzymierze wzmocniło się to dzięki Koroszecowi, który oświadczył o sympatjach słowian południowych dla monarchji. Co do Rosji to mówca bardzo pragnąłby polepszenia stosunków austro-rosyjskich, lecz rosyjskie zarządzenia na pograniczu nie pozwalają umocnić się w Austro-Węgrzech przekonaniu, że w Rosji istnieją zarówno szczere tendencje.

Hr. Berchtold powtórnie głos zabierając, odpierał czynione mu zarzuty z powodu bezzasadnego optymizmu. „Nie zamykam, mówił, oczu wobec istniejących niebezpieczeństw, przypuszczam jednak, że niema powodów do pogrążania się w pesymizmie". Mówiąc o innych sprawach zagranicznych hr. Berchtold oświadczył, że zorganizowanie administracji w Albanji ma wielkie szanse powodzenia. Jednomyślność poglądów Austrji i Włoch na konieczność utrzymania niezależnej i nierozdzielnej Albanji, oraz wspólna w tym celu praca, prowadzą do wzmocnienia związku austro-włoskiego. W odpowiedzi na mowę Kramarza hr. Berchtold zapewnił, że Austrja nie przyjęła żadnych nowych zobowiązań wobec Włoch. Austrja dąży do zdobycia, w drodze układów, wygodnego oparcia w jednym z portów wybrzeża bałkańskiego. Stosunki dobre z Rumunją są jednem z najważniejszych zadań polityki austrjackiej obecnie i na przyszłość.

***

Komisja do spraw zagranicznych przy del. austrjackiej przyjęła budżet min. spraw zagranicznych. Asygnowania sum sekretnych przyjęte większością 11 przeciwko 4.

Słoweńcy i włosi.

Manifestacje antyaustrjackie we Włoszech, o których donoszą depesze, wywołane zostały zajściami między włochami a słoweńcami w Trjeście. Miasto to z okręgiem stanowi odrębny kraj koronny. Włosi stanowią tu większość i nie dopuszczają do żadnych praw słoweńców, których jest bądź co bądź trzecia część ludności. W dn. 1 maja r. b. n. st. słoweńcy urządzili pochód przez miasto, wprawiło to włochów we wściekłość, rzucili się oni na słoweńców, ale policja i wojsko wzięły ich w obronę. Przeciwko takiemu postępowaniu wojska i policji zaprotestowali burmistrz i rada miejska, no i znaleźli poparcie u rodaków we Włoszech.

O „legję cudzoziemską".

„Matin" wydrukował półurzędowe oświadczenie w sprawie francuskiej „Legji cudzoziemskiej". Oświadczenie to jest wynikiem, jak zaznaczono na wstępie, porozumienia między Francją i Niemcami; rząd francuski zgadza się na zasadzie porozumienia na uwolnienie z szeregów Legji młodzieży niemieckiej, która nie ukończyła jeszcze 18 roku życia. Poza tem nota zwraca się do biur werbunkowych z zastrzeżeniem, że kandydaci do Legji cudzoziemskiej w wieku od lat 18 do 20 mają przedstawiać pozwolenie rodziców lub krewnych.

Floty powietrzne.

Floty powietrzne, zdaniem strategików, odegrają w przyszłej wojnie, pierwszej jaka się zdarzy w Europie, rolę wielkiej wagi, wszystkie więc mocarstwa europejskie dążą do posiadania flot powietrznych, któreby nie tylko ilościowo, ale i pod względem wartości technicznej zapewniały skuteczność oczekującego je zadania.

W jednym z ostatnich numerów „N. W. Tagblt" inż. M. Amberg z Berlina pisze o flotach napowietrznych europejskich co następuje:

Niemcy zarówno pod względem posiadanych, jako też budujących się aerostatów wojennych, zajmują stanowisko czołowe. Posiadają bowiem 6 krążowników syst. Zeppelina i 4 krążowniki syst. Parsevala. Budują zaś 5 nowych krążowników Zeppelina.

Anglja zajmuje drugie miejsce pod względem siły swej floty powietrznej. Posiada dwa krążowce bojowe, buduje zaś jeden syst. Zeppelina i trzy syst. Parsevala.

Francja posiada wprawdzie aż 12 sterowców, ale nie przedstawiają one wartości bojowej. W budowie jest szereg balonów syst. „Spiecsa".

Następne miejsce zajmują *Włochy*. Posiadają 7 balonów, a budują aż 10 krążowców.

Austro-Węgry posiadają zaledwie jeden zdolny do służby bojowej i w roku ubiegłym nie zbudowały żadnego.

Rosja przystępuje do budowy szeregu sterowców wojennych syst. inż. Rostewicza. Rosja posiada aż 13 sterowców, ale tylko 2 mają wartość bojową. Oprócz budowy sterowców własnych Rosja zamierza kupić 4 systemu Zeppelina.

Nadmienić należy, że krążownikami powietrznymi nazywają się aerostaty, które opatrzone być mogą działami szybkostrzelnemi.

Dumą armji francuskiej są aeroplany, ale tym strategicy wielkiej roli w akcji wojennej nie przepowiadają. Będą one pełniły zdaje się jedynie służbę wywiadowczą.

ZATARG W GABINECIE I STANOWISKO DUMY.

Według informacji dumskich, w Radzie ministrów znowu rozpoczęły się zatargi i nieporozumienia. Gabinet podzielił się jakoby na przeciwników Dumy Państwowej i jej obrońców. Do obrońców należą: prezes Rady ministrów i dyrektor departamentu rolnictwa i urządzeń rolnych Krywoszein. W związku z tem mówią o wyjeździe ich do Liwadji i blizkiej dymisji Makłakowa i Kasso.

Według informacji z kół biurokratycznych pomiędzy Goremykinem i październikowcami prawicowymi rozpoczęły się pertraktacje w sprawie unormowania stosunku rządu do Dumy Państwowej. Październikowcy obiecując jakoby rządowi poparcie, stawiają za warunek usunięcie z gabinetu niektórych najbardziej wrogo usposobionych wobec Dumy ministrów, którzy doprowadzili do zaostrzenia się stosunku pomiędzy Dumą i rządem. Ze swej strony Goremykin żąda jakoby od październikowców przeprowadzenia budżetu bez odrzucenia ważnych dla departamentów kredytów. Równocześnie Goremykin zaznaczył, że bynajmniej nie staje w obronie wskazanych przez posłów ministrów, lecz dymisja może nastąpić najwcześniej w jesieni.

Kwestja albańska a trójprzymierze.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.").

Konstantynopol, d. 21 kw. (4 maja).

Austrja i Włochy z powodu rozruchów wewnętrznych w Albanji zaczynają się niecierpliwić. W Wiedniu i w Rzymie tym razem myślą już na serjo o interwencji, o okupacji wojennej, któraby kres położyła anarchji panującej w nowem państwie. Jak donoszą z Valony — Włochy miały posłać do wzmiankowanego portu 15,000 karabinów i wielką ilość amunicji.

Jednocześnie dowiadujemy się, że pełnomocnicy Austrji i Włoch w Atenach wręczyli p. Venizelos'owi protest rządu albańskiego w sprawie zachowania się władz greckich w Epirze.

Ten napad imperjalizmu ujawnił się prawie jednocześnie z wręczeniem premjerowi greckiemu odpowiedzi mocarstw, który, stosownie zresztą do uczynionej już poprzednio Europie obietnicy, bez najmniejszego wahania wydał rozkaz, by wojska greckie natychmiast się wycofały z terytorjów przez nie jeszcze zajmowanych. Zaprzeczył on również uczestniczeniu wojsk regularnych greckich w ruchu powstańczym. W Wiedniu i w Rzymie zachowują się gorączkowo wobec zadecydowanej, jak się zdaje, kombinowanej operacji wojskowej do Albanji, która bynajmniej ich nie przyprawia o wahanie się, jakie się poprzednio ujawniało i co było przyczyną do zaniechania podobnego przedsięwzięcia. To jest widoczną konsekwencją niedawnego widzenia się w Abbazji hr. Berchtolda z markizem San-Giulano i monarchów trójprzymierza w Schoenbrunn i w Wenecji.

Włochy i Austrja — pisze z tego powodu „Temps" — raźno prowadzą swą politykę wschodnią i wciąż się potykają o państwa bałkańskie, które znajdują po drodze. Trzeci sprzymierzeniec, Niemcy, udaje pojednawczego pośrednika, rezerwując sobie z tego potem w Berlinie osiągnąć zysk. Wizyty na Korfu króla Konstantyna, p. Venizelos'a, premjera i p. Streit'a, greckiego ministra spraw zagranicznych, nie osiągnęły żadnego rezultatu namacalnego. Cesarz Wilhelm zdołał zręcznie utrwalić nadal w wzmiankowanych osobach złudzenie, a mianowicie, że on, Wilhelm, jest przychylnym dla dworu z nim spokrewnionego. W rzeczywistości zaś Niemcy nie powstrzymują Włoch w „procedurze" nieprzyjaznej względem Grecji, która się jednocześnie i równolegle objawia z wrogiem usposobieniem Austrji względem Serbji.

Trójprzymierze, jak się zdaje, jest dręczone nieustannym żalem za „straconym" zyskiem, wskutek złudzenia w swym apetycie. Jednocześnie zaprzecza ono innym tych praw, z którym, jak mniema, może korzystać tak, jak mu się podoba.

Ta polityka — pisze tenże organ paryski — ujawnia się coraz to więcej w likwidacji kryzysu bałkańskiego. Więc nic dziwnego — pisze „Times" — że mocarstwa trójporozumienia starają się ścieśnić więzy pomiędzy sobą i jasno określić działalność każdego z nich.

Jak donosi tutejszy grecki „Tachydromos"—bandy albańskie, podszczuwane przez emisarjuszów austrjackich, w 3-ch punktach koło Djakowicy napadły na terytorjum czarnogórskie.

W Walonie komitet obrony narodowej w porozumieniu się z agentami włoskimi organizuje bandy italo-albańskie, które niebawem mają wyruszyć przeciwko epirotom.

Według źródeł urzędowych albańskich — pisze tutejszy „Jeune-Turc" — miasteczko Kolonja zostało zdobyte przez epirotów, którzy w ciągu ostatniego tygodnia otrzymali wiele armat i mitraljez. W czasie „oblężenia" tej mieściny znajdowała się w niej garstka żandarmerji albańskiej, ponieważ reszta „garnizonu" podążyła do Korycy dla wzmocnienia tamtejszego. Przy zdobyciu wzmiankowanej mieściny zostały popełnione przez epirotów gwałty na kobietach, starcy i kaleki pomordowani i w paru punktach miasteczka został ogień podłożony.

Dr. Izmail-bej.

Z Poznańskiego.

Systematycznie, ale po cichu, bez hałasu. — Żydzi utwierdzają się. — Ciekawa statystyka płodności. — Przerwa przymusowa teatru polskiego.

Poznań, 6 maja 1914.

Rugi resztek języka polskiego z nauki religji w szkołach poznańskich obudziły tem większą czujność społeczeństwa naszego na rzeczy, dziejące się w murach szkolnych. I oto okazało się po krótkiem tylko badaniu, że argumenty magistratu poznańskiego, jakoby brak nauczycieli polaków był przyczyną, iż z szeregu oddziałów usunięto naukę religji po polsku — były fałszywe. Pisma nasze ogłaszają właśnie całą listę nauczycieli władających językiem polskim, którzy nauki religji po polsku nie udzielają, oraz stwierdzają, że w katolickim Poznaniu, dzięki polityce szkolnej magistratu i władz szkolnych, dwie trzecie personelu nauczycielskiego składa się z ewangelików, a tylko jedna trzecia z katolików. Twierdzenie więc, jakoby brak nauczycieli był przyczyną rugów, jest nieprawdziwe i radni nasi postarają się o to, aby magistratowi jego prawdomówność przywieść wyraźnie ad oculos.

Więc co tkwi poza tem zarządzeniem, o którem minister oświaty, interpelowany przez posłów polskich, twierdził w sejmie, że żadnego rozporządzenia w tej sprawie nie wydał?

Rzecz jest prosta. Mimo oficjalne zaprzeczenia usiłuje rząd po cichu, bez hałasu, systematycznie uszczuplać resztki nauki w języku polskim, by wyrugować go ostatecznie. Lecz strejk szkolny 1906 i 1907 r. pouczył rząd, że na jakikolwiek atak ogólniejszy, na jednorazowe usunięcie języka polskiego społeczeństwo natychmiast reaguje, a nie chcianoby za żadną cenę wywołać strejku podobnego, który co prawda zgnieciono siłą fizyczną niemal, karami pieniężnemi, lecz dano światu całemu widowisko najbrutalniejszej walki systemu państwowego z dziećmi za to, że obstawały przy języku ojczystym w nauce religji. Stąd obecne ciche, krecie zarządzenia, pokrywane fałszami i nieprawdą najoczywistszą, stąd prezes naczelny uspokaja biskupa Likowskiego, interpelującego z powodu zmiany, że nic się nie zmienia, że zarządzenie, w kilku oddziałach dokonane, jest tylko przejściowe, a w pozostałych 83 oddziałach polskich nic zmienionem nie zostanie itd.

Tymczasem matki reagują na swój sposób. Chodzą do nauczycieli i żądają nauki dla dzieci swoich po polsku. Nie wskórawszy nic u nauczycieli, idą do władzy duchownej; i tej interwencji zawdzięczamy energiczniejsze stanowisko biskupa Likowskiego.

Ponieważ są objawy, że systematyczne rugi języka polskiego odbywają się również na prowincji, prasa nasza nawołuje do ujawniania każdej zmiany na niekorzyść i wzywa rodziców oraz władzę duchowną i radnych miejskich, by sprawy z rąk nie puścili.

Ostatnie dni ujawniły nam inną, ciekawą akcję, tym razem przedsiębraną przez żydów. Oto związek centralny żydowski w granicach Niemiec urządza zebrania u nas na prowincji i nawołuje żydów prowincjonalnych tutejszych ziem polskich, aby nie emigrowali do wielkich miast, jak Berlina, Wrocławia itd., gdyż tamże ulegają „fatalnej" asymilacji. W celu przeciwdziałania emigracji związek zamierza utworzyć centralne biuro informacyjne, któreby także pośredniczyło i ułatwiało możność zarobkowania żydom na ziemiach polskich. Oczywiście społeczeństwo nasze, zwłaszcza stan średni, pilnie baczyć musi na tego rodzaju zamierzenia, nie leży bowiem w naszym interesie, aby prawie wyrugowany żywioł żydowski ze wszystkich dziedzin (mamy żydów nie cały 1 prc.), za wyjątkiem części handlu, porastał w pierze naszym kosztem i w dodatku podtrzymywał germanizację, której poplecznikami są żydzi w równym stopniu jak prusacy z krwi i kości.

Świeżo pojawił się w druku urzędowy rocznik statystyczny za rok 1913, który między innemi zawiera niezmiernie ciekawe dane, dotyczące płodności kobiet polskich a niemieckich. Dowiadujemy się tamże, że we wschodnich dzielnicach Prus, a więc w obwodach rejencyjnych: poznańskim, bydgoskim, gdańskim, kwidzyńskim, opolskim i olsztyńskim, w dniu 1 grudnia 1910 r. ogółem na 626,056 niemieckich, a 614,447 polskich matek (mężatek, wdów i rozwódek), mających dzieci, żadnego dziecka nie miało 43,507 niemek, a tylko 28,966 polek; natomiast ponad dziewięcioro dzieci miało tylko 80,807 niemek a 133,164 polek. Nasza przewaga płodności jest więc niezaprzeczona i to w stopniu bardzo poważnym.

W ubiegłym tygodniu zamknęły się podwoje naszego teatru polskiego, na przymusowe, w myśl przepisów pruskich, wakacje letnie. Zamilkło tedy słowo i pieśń polska na jedynej naszej stałej scenie polskiej i to na całe 5 miesięcy. W życiu naszej dzielnicy wypadło teatrowi spełniać zadanie pierwszorzędnego czynnika kultury polskiej; to też z zadowoleniem stwierdzić mogę, iż sezon miniony należał do bardzo udałych. Dzięki umiejętnej dyrekcji p. Szczurkiewicza ujrzeliśmy, poza szeregiem sztuk polskich z klasycznego i dawniejszego repertuaru, kilka premjer polskich najnowszej doby, jak: „Judasza" Roztworowskiego, „Złote więzy" Rydla, „Lilje" Morstina oraz ciekawą czeską „Raduza i Machulenę". Dzięki ofiarności społeczeństwa udało się zapewnić teatrowi i na sezon przyszły subwencję (30 tys. marek), potrzebną na podtrzymanie opery i operetki, koniecznych ze względu na konkurencję teatrów obcych. Ostatnie tegoroczne przedstawienia uświetnił swą obecnością Leszczyński, mimo poważnego wieku pierwszorzędny jeszcze aktor. Żegnaliśmy teatr serdecznie, z życzeniem, aby na jesieni znów zawitał do nas zespół równie dobrany.

(mg.).

DZIAŁY.

Objęli bracia w udziale
zbożem płynących pól wiele,
dział mój znaczyli na skale,
gdzie cierniu krzewi się ziele.

Łkali wciąż lękiem przejęci,
choć plonów było obficie.
— Szaleniec! — rzeką mi — święci
dzień każdy i wielbi życie.

— Śmiejesz się słońcu radośnie,
jak król Golkondy bogaty,
a przecie tylko ci rośnie
ziele kolczaste, nie kwiaty.

O, bracia, wierzcie, kwitnącem
widzą je moje tęsknice
kwiatem — jakiego pod słońcem
nie ujrzą żadne źrenice.

Dzięki za dział mój, nie łaknie
dusza, skarb z wami podzielę.
Wam darów ziemi wciąż braknie,
mnie kwiatu marzeń zbyt wiele.

W prochu stąpacie, ognisko
dymem się wasze pokłada —
ze skał mych do słońca blizko
i orła mam za sąsiada.

Wreszcie—jak bracia najszczersi—
z wiatrem, co bije w gór szańce,
kwiat marzeń tuląc na piersi
wzlecę ku słońcom, w bezkrańce.

Stanisława Szadurska.

10-lecie przywrócenia druku litewskiego.

W dn. 6 sierpnia 1865 r. następca Murawjewa na generał-gubernatorstwie wileńskiem von Kauffman wydał pamiętny zakaz drukowania książek litewskich czcionkami łacińskiemi, handlu niemi i przywożenia ich z zagranicy. Zakaz uzyskał aprobatę ministra spraw wewnętrznych w dn. 13 września t. r.

Od chwili tej rozpoczął się czterdziestoletni smutny okres systematycznej walki administracyjnej z przyrodzonem prawem litwinów zachowania i rozwijania swej odrębnej kultury narodowej. Czterdzieści lat trwało to uporczywe a nierówne zmaganie się o książkę drukowaną litewską, z jednej strony bezcelowe i bezsilne, z drugiej zaś opromienione wiarą, że jest to tylko okres przemijający i że niebawem zatryumfuje sprawiedliwość.

Dwa miljony ludności zostały pozbawione w ciągu tak długiego czasu swego słowa drukowanego w imię źle zrozumianej racji stanu. Potworną lukę trzeba było czemś wypełnić. Książka rosyjska, jako przeciwstawienie książce litewskiej, przyjąć się nie mogła. Chwycono się więc idei hilferdingowskiego „alfabetu wszechsłowiańskiego", którym naówczas zajęły się poważnie w Petersburgu nawet sfery naukowe. Krok dalej— i w r. 1864 z wileńskiej drukarni Kirkora ukazała się pierwsza książka litewska odbita czcionkami rosyjskiemi, dziś rzadkość bibljograficzna, „Abecele żemajtiszkaj-letuwiszkaj". Za elementarzem poszły kantyczki, książki do nabożeństwa, ewangelje, kalendarze i t. p.

Mówiąc nawiasem takież bezowocne próby wprowadzenia alfabetu rosyjskiego jednocześnie odbywały się na Łotwie i w Królestwie Polskiem. Więc, żyjąc jeszcze w Wilnie, Jan Sprogis, łotysz prawosławny, pierwszy użył czcionek rosyjskich do swego kalendarza łotewskiego, zaś w r. 1865 z rozkazu Milutina wydano w Petersburgu takiż „Elementarz dla dzieci wiejskich".

Głównym kolporterem nowych książek litewskich był ówczesny kurator wileńskiego okręgu naukowego, Korniłow, zaciekły zwolennik wszelkiego wynarodowienia na rzecz rusyfikacji, głęboko przekonany, że „w starożytności litwini naukę czytania i pisania posiedli od rosjan i pisali w swym języku literami rosyjskiemi" („Russkoje dieło". Petersburg 1901 str. 258). Miejscem ich rozpowszechniania stały się szkoły. Za pośrednictwem dzieci miały one trafić pod strzechy wiejskie. Jednak pobożny chłop litewski odrzucił i starannie niszczył taką książkę. Przedsięwzięcie okazało się bezskuteczne. Do r. 1903 włącznie wydano ich zaledwie 44. Niezdołały one współzawodniczyć z prawdziwą książką litewską, przekradającą się na Litwę z Prus Wschodnich, gdzie odtąd ześrodkowała się praca wydawnicza litewska. Mimo surowe kary aż do deportacji i długoterminowych więzień włącznie, mimo rewizje, konfiskaty, grzywny i t. d. strumień drukowanego słowa litewskiego zasilał Litwę nieustannie. Od r. 1864 do końca 1886 przewieziono z Prus do Rosji 3,705,250 egzemplarzy książek litewskich za 1,384,109 rb., nie licząc kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy wydawnictw amerykańskich („Kraj", 1902 r. Nr. 32). Nie wszystkie z przewiezionych druków trafiły do rąk odpowiednich, gdyż od r. 1891 do 1902 włącznie same tylko komory celne rosyjskie na pograniczu pruskiem skonfiskowały 173,259 egzemplarzy („Nowoje Wremia" 1903 r. Nr. 9698). W celu osłonięcia posiadaczy książki litewskiej przed karą drukarnie pruskie puszczały w obieg t. zw. kontrafakcje, czyli przedruki dawnych książek z zachowaniem stempla ochronnego „dozwoleno cenzuroju", nazwisko dawnego drukarza (najczęściej Zawadzkiego w Wilnie) i antydatowaniem.

Bezcelowość zakazu kauffmanowskiego stawała się coraz bardziej widoczną. W prasie rosyjskiej nie wyłączając „Now. Wremia" począwszy około r. 1884 zaczęły coraz częściej ukazywać się artykuły w obronie druku litewskiego. Minister Wałujew, gen.-gubernator wileński Baranow, nawet Apuchtin i jen. Hurko, który w r. 1896 na posiedzeniu warszawskiego komitetu statystycznego wyraził wątpliwość, czy nie było błędem zmuszanie litwinów do przyjęcia czcionek rosyjskich (Trudy warsz. statist. kom. 1896 r. Nr. 11) opowiedzieli się przeciw zakazowi. Filolodzy rosyjscy również stanęli w obronie „łacińskości" druku litewskiego. W r. 1898 ukazała się wyborna rozprawa biskupa Baranowskiego „O języku i słownikach litewskich", rozesłana przez autora wszystkim uczonym i osobom wpływowym Rosji. Wydała ją petersburska Akademja nauk. Zaczęto też starannie reformować dawne „polsko - łacińskie" czcionki litewskie na „łacińsko-czeskie", by tem łacniej wyodrębnić druk litewski od druku polskiego, co miało być głównym powodem do rugowania książki litewskiej po r. 1863. Jednocześnie od r. 1900 widzimy pewną tolerancję administracji, która zaczęła sporadycznie udzielać pozwoleń na wydanie książki litewskiej czcionkami łacińskiemi. Wreszcie senat w trzech sprawach (inż. Maciejewskiego, Wyszyńskiego i Reklisa) w latach 1902 i 1903 uznał zakaz kauffmanowski, potwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych, za wydany nieprawnie.

W dn. 24 kwietnia (7 maja) 1904 roku nastąpiło najwyższe zatwierdzenie uchwały komitetu ministrów, uchylającej zakaz druku litewskiego. Zdaje się, że na to wpłynęło głównie stanowisko senatu, zaznaczone w powyższych trzech wyrokach.

Mamy tedy trzy zasadnicze okresy książki litewskiej: 1) od pierwszego znanego druku w jęz. litewskim w r. 1545 do r. 1864; 2) czas trwania zakazu od r. 1864 do 1904 i 3) obecny od dn. 24 kwietnia (7 maja) 1904 r.

Według obliczeń „Przeglądu historycznego" (Druki litewskie. Studjum histor.-statystyczne. 1906 r. T. III, str. 95 — 116), w pierwszym okresie, tj. do r. 1865 wszystkich znanych druków litewskich ukazało się 796, zaś w czasie trwania zakazu — 1,696. Po dodaniu jeszcze 59 druków z nieoznaczonym rokiem, „Przegl. histor." podaje ogólną liczbę druków aż do r. 1903 włącznie na 2,551, nie licząc 44 wydawnictw czcionkami rosyjskiemi. Prof. uniwersytetu petersburskiego E. Wolter w odczycie swym, mianym w Akademji nauk w dn. 27 marca (9 kwiet.) r. b., niesłusznie, naszem zdaniem, liczbę tę obniżył do 2,208 („Litwa" 1914 r. Nr. 11 — 12) tak, jak znowu „Lietuwos Ukininkas" w Nr. 16 bez uzasadnienia podwyższył ją do 2,665. „Developement de la Litterature lithuanienne d'après le nombre de volumes" (Paryż 1900 r.) liczy ogólnie do r. 1899 włącz. 5,000,000 egzemplarzy druków litewskich.

W ostatnim numerze „Liet. Žinios" (87) znajdujemy ciekawe zestawienie stosunku liczbowego litewskich wydawnictw religijnych do druków innej treści. Więc, gdy do r. 1833 stanowiły one 85 prc. całej produkcji piśmiennictwa litewskiego, to następnie, zmniejszając się stopniowo w każdem dziesięcioleciu, w latach 1894 — 1903 spadły do 24 prc.

Wiadomość o przywróceniu druku litewskiego w granicach państwa rosyjskiego przyjętą została przez prasę i społeczeństwo polskie z życzliwością równą radości samychże litwinów. Nie będziemy tu składali na to dowodów. Doniosłość wypadku tego w życiu kraju ocenioną została przez wszystkich należycie. W życiu kulturalnem i narodowem litwinów była to chwila przełomowa, otwierająca drogę do odrodzenia w duchu cywilizacji zachodniej, do przywrócenia tego wszystkiego, co cywilizacja ta w ciągu wieków litwinom dała.

Przypominamy szereg dat, związanych z tym trzecim okresem piśmiennictwa litewskiego.

Zdaje się, że pierwszym drukiem litewskim, który legalnie się ukazał w granicach państwa po cofnięciu zakazu, jest sprawozdanie T-wa spożywczego w Telszach, ocenzurowane w d. 23 czerwca 1904 r. przez ówczesnego zastępcę gubernatora kowieńskiego Wierowkina.

W dn. 2 (15) listopada 1904 r. Antoni Śmilgo otrzymał koncesję na pierwsze pismo litewskie tygodnik ilustrow. „Lietuviu Laikrastis" w Petersburgu pod redakcją Jana Bałtromajtisa. W dn. 17 (30) t. m. odby-

ło się uroczyste poświęcenie redakcji pisma przez ówczesnego inspektora Akad. duchownej ks. prof. Maculewicza, zaś w dn. 18 listop. (1 grud.) t. r. ukazał się w Petersburgu pierwszy numer tego pisma.

W dn. 12 (25) października 1904 roku w Wilnie p. Piotr Wilejszys otworzył pierwszą księgarnię litewską.

W dn. 9 (22) listop. t. r. ukazał się prospekt pierwszego dziennika litewskiego „Vilniaus Žinios" pod red. Piotra Wilejszysa (z cenzurą dn. 7 (30) listop. t. r.), zaś w dn. 10 listop. (23 grudnia) wyszedł pierwszy jego numer.

W dn. 10 (23) listop. t. r. wydany został prospekt pierwszego tygodnika w Wilnie pod red. ks. Józefa Ambrożewicza „Lietuvos Ritininkas" (Pszczelarz litewski).

Pierwszym cenzorem książek litewskich w Wilnie został mianowany w d. 31 grudnia 1904 r. Aleksander Iśtomlinskij.

W dn. 29 stycz. (11 lutego) 1905 roku Józef Naujalis otworzył pierwszą w Kownie księgarnię litewską.

W dn. 1 (14) XII 1905 r. ukazał się pierwszy numer wydawanego dotąd tygodnika „Lietuvos Ukininkas".

Według prof. Woltera w ciągu dziesięciolecia wolności druku ukazało się 2,550 wydawnictw litewskich w 5,015,830 egzemplarzach, z tego w r. 1913 — 182 tytuły w 650,240 egz. („Litwa" Nr. 11 — 12). Właściciel księgarni litewskiej w Wilnie p. Slapelis obliczył, że w ciągu 8 lat 1906 — 1913 r. sprzedał wydawnictw za 61,000 rb., zaś księgarnia Zawadzkiego oprócz tego sprzedaje corocznie za 10,000 rb. („Liet. Žinios" Nr. 85). Toż pismo w Nr. 87 stwierdza ponowny wzrost procentowy wydawnictw treści religijnej w r. 1904 — 1905 do 42 prc., który jednak w r. 1907 znowu spadł do 25-ciu, ażeby w następnych latach według „Liet. Ukininkas" (Nr. 16) znowu się zwiększać, co świadczy o równorzędnym wzroście wpływu kleru na społeczeństwo litewskie.

W obecnej chwili w obrębie państwa rosyjskiego wychodzi 25 pism litewskich: w Kownie — 10, Wilnie — 8, Sejnach i Rydze po 3 i Nowem Mieście — 1. Od r. 1904 dotychczas upadło 17 pism, z tego w Wilnie 11; były to przeważnie socjalistyczne lub postępowe („Vienybe" Nr. 17).

Jednocześnie z pozyskaniem swej prasy datuje się organizacja społeczna litewska na szerszą skalę w postaci zakładania rozmaitych towarzystw, których dziś istnieje około 300 („Liet. Ukin.").

Olbrzymi wpływ na uświadomienie narodowe wywierają też teatry amatorskie litewskie. Pierwsze takie legalne przedstawienie odbyło się w Petersburgu w dn. 31 marca 1896 r.; odegrano na niem przekład „Zięcia od parady" Blizińskiego. („Zwilgsnis". 1912 r. str. 3). Na Litwie pierwsze przedstawienie litewskie było w r. 1899 w Połądze. W latach 1896—1904 odbyły się 84 przedstawienia. Dopiero od r. 1905 zaczęto je organizować systematycznie na całej Litwie i w ciągu lat 1905 — 1910 odbyło się 785 przedstawień.

M. Brensztejn.

O ŁOHOJSK.

Zamieszczony przez nas w N-rze 86 naszego pisma artykulik „Dziedzictwo łohojskie", będący „rzeczowem wyjaśnieniem" sprawy, pochodzącem od „osób interes ten prowadzących", nie „usunął komentarzy, niepokojących społeczeństwo polskie w stopniu wysokim". Otrzymaliśmy kilka listów w tej sprawie. Podajemy z nich jeden w skróceniu i drugi w całości w nadziei, że osoby interesowane zechcą wyświetlić okoliczności, w listach tych poruszone. Red.

I.

...Są jednak inne, doniosłe wielce okoliczności.

Hr. Tyszkiewiczowa, wdowa, dziedziczy na kluczu łohojskim dożywocie. Od niej przeto zależy bardzo wiele, bo ona jedna może każdej chwili położyć stanowcze veto przeciwko wszelkiej tranzakcji, nieodpowiadającej jej poglądom. Nie przypuszczamy zaś ani na jedną chwilę, aby nie skorzystała ona z tego prawa, i żeby pp. Witkiewicz i Janczewski, ludzie obdarzeni zaufaniem społeczeństwa w wielu wypadkach, nie wyzyskali tej tak doniosłej okoliczności w celu sparaliżowania akcji.

Wyjaśnienie w sprawie łohojskiej pochodzi, jak to widać odrazu, ze strony najbliżej poinformowanej; dlaczegóż więc nie wspomina ono o tym atucie niewątpliwym, którym hr. Tyszkiewiczowa włada i który z pewnością ludzie tej miary, jak wymienieni jej plenipotenci musieli otaczać szczególniejszą pieczołowitością i to od samego początku, bo, jak również widzimy z wyjaśnienia, skład spadkobierców był taki, że nie mógł pozostawiać najmniejszych wątpliwości co do zupełnego niekrępowania się osobą ewentualnego nabywcy.

Jeżeli wyjaśnienie zaznacza, że cała odpowiedzialność spada na p. Stanisława Szadurskiego i na żyda, adwokata Załkinda, to jednak społeczeństwo ma prawo zażądać i od hr. Tyszkiewiczowej rachunku, w jaki sposób użyła swego prawa protestu, wynikającego z dożywocia? A jeśli zeń nie skorzysta (jak to zdaje się zapowiadać wyjaśnienie), to dlaczego i kto lub co było winne sparaliżowania tej jedynej akcji obronnej?

Inaczej odpowiedzialnością będzie musiała podzielić się wobec społeczeństwa i wdowa po zmarłym hr. Tyszkiewiczu, a poniekąd i cały skład pełnomocników.

Nie zapominajmy bowiem, że ci ostatni, polacy naturalnie, obowiązani byli do ostatka bronić interesów społeczeństwa całego; z chwilą więc kiedy to okazało się niemożliwem, przypuśćmy nawet, że wyłącznie z przyczyn od nich niezależnych, to nie wolno było żadnemu polakowi dalej sprawy podobnej prowadzić i powinni byli pełnomocnictwa swe złożyć...

Ziemianin.

II.

Szanowny Redaktorze!

Wobec zamieszczonego w Nr. 86 „Kurjera Litewskiego" artykułu „Dziedzictwo Łohojskie", informującego nie dość ściśle społeczeństwo nasze o stanie tej sprawy, jako radca prawny, który przez cały czas układów o kupno Łohojska przez hr. Żółtowskiego brał w jego imieniu czynny udział w tych układach, pozwalam sobie uzupełnić podane przez „Kurjer" wiadomości następującemi danemi:

Pomiędzy uznanymi przez władze sądowe sukcesorami łohojskiego klucza, to jest pomiędzy pp. Stanisławem Szadurskim, Marją Szadurską, Margeritą Echinger i dożywotniczką hr. Tyszkiewiczową zawarty został układ, na mocy którego suma, otrzymana ze sprzedaży Łohojska, ma być podzieloną pomiędzy wyżej pomienionymi sukcesorami w sposób następujący: hr. Tyszkiewiczowa ma otrzymać 45 proc., pp. Marja Szadurska i Margerita Echinger 27 i pół proc. i p. Stanisław Szadurski 27 i pół proc. Cyfry powyższe pozwolą ogółowi naszemu najłatwiej zorjentować się, o ile słusznem jest twierdzenie „osób interes ten prowadzących", że p. St. Szadurski jest „głównym sukcesorem" Łohojska i że „reszta pełnomocników, pozostałych sukcesorów jest tak dalece skrępowaną, że realnej akcji, pomimo chęci, przeciwstawić nie jest w możności" i że „cała odpowiedzialność za sprzedaż Łohojska w obce ręce spada na pp. St. Szadurskiego i adwokata Załkinda". Nie trzeba być prawnikiem, by zdać sobie zupełnie dokładnie sprawę z tego, że ani p. St. Szadurski, ani pełnomocnik jego adw. Załkind, nie są w stanie zmusić pozostałych sukcesorów do sprzedania ich udziału w spadku, pomimo ich woli. Owszem, nie trudno jest zorjentować się, że dożywotniczka — hr. Tyszkiewiczowa — już swem dożywotniem prawem władania majątkiem jest faktycznie w stanie sparaliżować wszelką niepożądaną akcją p. St. Szad. i adwokata Załkinda. Poza tem każdy z łatwością potrafi zdać sobie sprawę z tego, że skoro pp. St. Szadurski i adwokat Załkind, mając tylko prawo do 27 i pół proc. spadku, potrafili w swoim czasie powstrzymać sprawę sprzedaży Łohojska hr. Żółtowskiemu, to reszcie sukcesorów, posiadającej prawo do 72 i pół proc. tegoż spadku, nierównie łatwiej jest sparaliżować usiłowania pp. St. Szadurskiego i adwokata Załkinda. Chodzi tylko o dobrą wolę i uprzytomnienie sobie tego, że sprzedając w naszych warunkach majątek temu, co ma go utrzymać w całości w swojem ręku, niepodobna liczyć na otrzymanie takiej ceny kupna, jaką da obcy parcelator.

Proszę przyjąć zapewnienia zupełnego szacunku i poważania

Mirosław Obiezierski.

Zapiski literackie.

„PRZEGLĄD NARODOWY". Zeszyt kwietniowy wyszedł z druku i zawiera: Uwagi nad prądem uniezależnienia się od żydów p. Aw. Ta. Pierwsi antysemici polscy w literaturze XV—XVII w. p. Kaz. Bartoszewicza. Stefan Bobrowski i dyktatura Langiewicza p. Fr. Rawitę Gawrońskiego. O ruchu ludowym w Galicji p. J. Zamorskiego. Lekarze w dawnej Polsce p. Al. Łętowskiego. Przegląd spraw polskich p. St. Koziekiego. Przegląd polityki zagranicznej p. B. Wasiutyńskiego.

„PRĄD". Zeszyt kwietniowy zawiera: Zagadnienia ludu polskiego III p. Stef Olszewskiego. W obronie polskości miast p. R. Woyczyńskiego. Autorytet a wolność osobista p. ks. dr. J. Ciemniewskiego. Życie. Sprawozdania i krytyki. Z miesiąca. Przegląd czasopism. Notatki bibljograficzne. Kronika społeczna i akademicka.

„SFINKS". Cieszący się uznaniem sfer inteligentnych miesięcznik ten, założony i przez szereg lat prowadzony przez znanego poetę Selima-Bukowińskiego, przeszedł w inne ręce i wobec nieuniknionych kłopotów i trudności, rocznik 1914 zaczyna się odrazu od zeszytu kwietniowego. Kierownikiem naczelnym i wydawcą został dr. Aug. Popławski, redaktorem odpowiedzialnym i kierownikiem literackim dr. Wład. Kłyszewski, sekretarzem redakcji Piotr Choynowski. (Prenum. roczn. z przes. poczt. rb. 10 Administracja Warszawa, Sienna 2 A).

Pierwszy zeszyt nowego „Sfinksa" wyszedł w odmiennym formacie i okładce. Na czele znajdujemy odezwę od redakcji. „Barwną opowieścią — czytamy w niej — zapełnić chcemy szpalty „Sfinksa", który w najbliższej przyszłości ma się przerodzić z literacko-artystycznego wydawnictwa na pismo, obejmujące — w ogólnych zarysach — cały ruch umysłowy u nas, a częściowo i w ogniskach kultury europejskiej". Na treść zeszytu złożyły się prace następujące: Miron (Aleksander Michaux) p. Wikt. Gomulickiego. Medea Eurypidesa w przekł. J. Kasprowicza. Mali mistrze (Watteau, Fragonard, Boucher) p. J. Topassa. Walka z szatanem, powieść p. Stef. Żeromskiego. Poezje p. J. Lemańskiego, Bol. Zaborskiego, St. Maykowskiego, M. Wydżdżanki i E. Popoffa. Świat rylca i kolorów p. Ant. Gasińskiego. Z książek p. dr. Wł. Kłyszewskiego. Nowe wydania Mickiewicza p. dr. Stan. Pigonia. Przegląd czasopism.

POLSKA SCENA I SZTUKA. Tygodnik artystyczno-literacki, poświęcony literaturze dramatycznej, teatrowi, muzyce, malarstwu i rzeźbie, wychodzić zaczął w Warszawie pod kierunkiem Kazimierza Krzyżanowskiego. Prenumerata roczna z przes. poczt. rb. 10. Adres red. Nowogrodzka 1.

Ozdobnie wydany i ilustrowany numer pierwszy zawiera: Wojciech Bogusławski, Aktor-humanista, p. Ign. Balińskiego. Mieczysław Frenkiel, p. J. Kotarbińskiego. Idee socjalne w teatrze francuskim, p. Gust. Olechowskiego. Pierścień miłosny, wyjątek z nowej komedji Stef. Kiedrzyńskiego. Galerja artystów scen polskich. Teatr miejski w Krakowie. Nasi artyści zagranicą. Oskar Kolberg, p. St. Opomickiego. Koncerty w Filharmonji, p. F. Sz. Z wystaw Zachęty, p. F. Lubierzyńskiego. Święto sztuki w Wielkopolsce, p. F. L. J. Dookoła teatru. Kronika artystyczna. Głosy i odgłosy.

ZDROJOWNICTWO I TURYSTYKA. Pod tym tytułem zaczął obecnie wychodzić we Lwowie organ oficjalny Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk. Od 1 maja do końca września wychodzi 2 razy mies., w inne miesiące 1 raz. (Redakcja: Lwów Trzeciego Maja 10). Wydawnictwo wywołane zostało faktem, że „Nasze Zdroje" przestały być organem Związku.

NADWIŚLANIN. Pod tym tytułem zaczął wychodzić tygodnik ilustrowany, społeczny, polityczny i literacki, poświęcony sprawom Włocławka i okolicy. (Włocławek, ul. Cyganka 9. Rocznie z przes. poczt. 3 rb. 20 kop.).

Informacje i pogłoski.

Stan giełdy.

Zgromadzenia giełdowe w Petersburgu odbywały się w ostatnich dniach pod wpływem niepomyślnych wiadomości z giełd zagranicznych berlińskiej i paryskiej.

Walory rosyjskie uległy znacznej zniżce w związku z zajściami w Dumie i obawami komplikacji w polityce wewnętrznej Rosji.

Monopol ogłoszeniowy.

W związku z pomysłem Puryszkiewicza, aby rząd zmonopolizował umieszczanie ogłoszeń w pismach perjodycznych, minister handlu i przemysłu, Timaszew, zasięgnął w tej kwestji opinji Rady zjazdu przemysłu i handlu. Rada przeciwko temu projektowi opowiedziała się stanowczo, widząc w tem zamach na swobodę handlu i przemysłu rosyjskiego. Według zdania Rady handel i przemysł, mając ograniczony i utrudniony dostęp do pism, musiałyby znaleźć nowe drogi reklamy.

W celu konsolidacji działalności.

Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych w ostatnich czasach postanowił przelać na ziemstwa i towarzystwa rolnicze urzeczywistnianie wszelkich zamierzeń, skierowanych ku rzeczywistej pomocy agronomicznej dla ludności.

Jedynie wymagalnemi są następujące warunki: ażeby dana organizacja (a więc ziemstwo lub towarzystwo rolnicze) opracowało cały plan działalności, ażeby zagwarantowało, że z sum miejscowych będzie pokryta przynajmniej połowa potrzebnych wydatków na tę pomoc i że corocznie będą składane ścisłe sprawozdania o użyciu asygnowań, przez główny zarząd wyznaczonych.

W ten sposób ma być osiągniętą pewna jednolitość w organizacji pomocy agronomicznej zgodnie z rzeczywistemi potrzebami ludności.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w niedzielę — Op. św. Józefa; według nowego stylu — N. M. P. Łaskawej. Jutro — św. Pawła od Krzyża W.; według nowego stylu — śśw. Mamerta i Maksyma. Pojutrze — śśw. Piotra M., Roberta; według nowego stylu — św. Pankracego M.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +10°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **W djec. wileńskiej** następujące zaszły zmiany w składzie duchowieństwa. Ks. Makarewicz z Wilna został przeniesiony na proboszcza do Nowej Wilejki na miejsce ks. Butkiewicza, który został proboszczem w Parafjanowie. Ks. Romanowski b. proboszcz parafjanowski na własną prośbę został wikarjuszem w Topczewie. Wreszcie zostali przeniesieni księża wikarjusze: Jodkowski z Topczewa do Krzemienicy i Baranowski z Krzemienicy do Krewa.

— **W seminarjum djecezjalnem** w Wilnie z 65 aspirantów do stanu duchownego zdało egzamin tylko 25.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Urlop prezydenta.** Rada miejska na ostatniem posiedzeniu pozwoliła prezydentowi miasta M. Węsławskiemu prosić gubernatora o urlop dwumiesięczny dla poratowania zdrowia.

— **Ważne sprawy.** W poniedziałek na posiedzeniu miejskiej komisji jurydycznej i reklamacyjnej mają być rozpatrzone dwie ważne sprawy: 1) o układzie z władzami wojskowemi w sprawie oddania miastu b. pałacu Paca przy ul. Wielkiej, obecnie zajętego przez sztab okręgowy i in. instytucje wojskowe; i 2) w sprawie obmyślenia odszkodowania dla miasta za straty, spowodowane przez b. buchaltera Pasternackiego.

— **Przedstawiciele miasta w szkołach.** Zarząd miejski zwrócił się do dyrektorów średnich zakładów naukowych z prośbą o powiadomienie przedstawicieli miejskich do rad pedagogicznych o dniu posiedzenia tych rad, oraz o nienaznaczanie w zakresie możliwości tych posiedzeń na te dni, na które są już ogłoszone posiedzenia Rady miejskiej.

Na stanowisko przedstawicieli zostali wybrani przez Radę miejską i zatwierdzeni przez gubernatora następujący radni: do I gimnazjum — p. Bronisław Krzyżanowski, do II gimnazjum — dr. Witold Węsławski, do szkoły realnej — p. Ludwik Ochotnicki, do szkoły chemiczno - technicznej — p. Gabrjel Wilczewski, do wyższej szkoły Maryjskiej — p. Aleksander Zasztowt, do męskiego gimnazjum Winogradowa — dr. Władysław Bujalski, do żeńskiego gimnazjum Winogradowowej — p. Bronisław Umiastowski, do gimnazjum Prozorowej — hr. Sergjusz Łopaciński i do gimnazjum Katche — p. Bronisław Iżycki-Herman.

— **Z Rady lekarskiej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie rady lekarskiej, na którem postanowiono prosić komisję sanitarną o zwolnienie cyrkułowych lekarzy ambulatoryjnych od przyjęć chorych w niedziele, ponieważ w te dnie przychodzi stosunkowo bardzo mało pacjentów, jak to widać ze sprawozdań tychże lekarzy, przedstawionych radzie lekarskiej.

Następnie debatowano nad projektem p. Atabakjanca co do wydania przepisów obowiązujących dla handlarzy mlekiem i produktami mlecznymi. Pomimo to, że sprawa się ciągnie przez szereg posiedzeń, na zebraniu onegdajszem jeszcze jej nie zakończono.

Dr. Hanusowicz poruszył niektóre sprawy dotyczące miejskiego ambulatorjum dla przychodzących chorych wenerycznych. Na zasadzie wynikłej stąd dyskusji rada lekarska postanowiła zwrócić się do komisji sanitarnej z prośbą o zorganizowanie bądź przy miejskiej stacji analitycznej, bądź przy miejskim szpitalu dla chorych zakaźnych oddziału bakterjologicznego, gdzie możnaby było wykonywać analizy krwi według Wassermana, tak niezbędne przy określaniu choroby przymiotu. Również zwrócono uwagę na niezbędność w ambulatorjum miejskiem aparatu Roentgena, bez którego niemożliwa jest walka z pewnemi chorobami skóry i włosów.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z „Lutni".** Dziś więc ostatni w tym sezonie „wieczór muzyczno - dramatyczny". Początek o godz. 8 m. 30. Program wyjątkowo interesujący, składa się przeważnie z numerów niesłyszanych dotąd. A więc „Bociany", sztuka w 1 akc., w najlepszej obsadzie, z p. Monikowską i pp. Maciejewskim, Olaskiem, Prawdzicem i Tarasiewiczem w rolach głównych. Reżyseruje p. A. Kliszewski. Orkiestra pod przewodnictwem p. M. Salnickiego. Chór pod dyrekcją p. J. Leśniewskiego, występującego tego wieczoru w podwójnej roli: dyrygenta i kompozytora. „Kwartet kameralny" w osobach pp. Kagana, Wyleżyńskiego, Salnickiego i Witkowskiego. Solistą koncertu będzie znany barytonista St. Bogucki.

Bilety do nabycia w kasie przy wejściu na salę od godz. 12 w południe.

Podczas wykonywania numerów drzwi do sali będą zamknięte.

— **Tryumf Ruszczyca w Warszawie.** We czwartek warszawski Teatr Polski wystawił „Balladynę" Słowackiego, dając, jak się wyrażają pisma warszawskie, „po raz pierwszy tak niewymownie cudny wyraz teatralny bajce znakomitego poety". Dekoracje, kostjumy i t. d. zrobione były według kartonów i pod kierunkiem Ferdynanda Ruszczyca. Jedno z pism warszawskich pisze:

„Świetny artysta genjalnie przemienia scenę to w głuszę leśną z fantastyczną chatką pustelnika, to w pobrzeże Gopła, przepojone baśniowym urokiem, to w grafskie komnaty pałacowe o złotych stołach i ławach i karłach, to w namioty z ciężkiej wzorzystej makaty zszyte, to wreszcie w szczyt zamkowej wieżycy, budowanej z odwiecznego kamienia, a tak górnej, że hardym łbem chmury rozgrzewa. Wszystkie dekoracje są piękne, wszystkie zachwycają oko i przez oko dostają się aż do serca widza. Ale najpiękniejsza z wszystkich, ale, że tak powiem, najdramatyczniejsza jest ostatnia, ów wieżycowy łeb królewskiego zamczyska, ów dumny łeb kamienny, pełen kutych schodów, ów z głazów wyciosany wierzch ludzkiej potęgi, ów trudno dostępny wierzch, na który się wydostała idąca po zbrodniach Balladyna. Ten akt wyniesienia Balladyny miał wielkość. Ta genjalnie pomyślana przez Ruszczyca scena uwydatniła nieporównaną wspaniałość gry Stanisławy Wysockiej.

O pięknie pomysłów Ruszczyca powziąć można pewne pojęcie z rysunków, podanych w ostatnim numerze „Tygodnika Illustrowanego".

— **Otwarcie sezonu letniego.** We czwartek, d. 1 maja wileńska orkiestra symfoniczna rozpoczyna swoje koncerty w ogrodzie Bernardyńskim. W roku bieżącym zespół orkiestry powiększono do liczby 55 osób, wśród których znajduje się kilku wirtuozów-solistów. U pulpitu kapelmistrzowskiego stać będą w ciągu nadchodzącego sezonu pp. Adam Wyleżyński i Walery Molla.

Zaprowadzono inowację przez ponumerowanie miejsc siedzących oraz gruntowne odświeżenie estrady. Orkiestra grywać będzie 4 razy w tygodniu. Co piątek — koncert symfoniczny poświęcony muzyce poważnej. Początek koncertów o godz. 8 w.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— **„Jutrzenki" Nr. 17** wyszedł z druku. Dodany został doń Nr. 8 dodatku dwutygodniowego dla dzieci p. n. „Nasza grządka", tudzież broszura popularna p. t. „Jak nawozić ziemniaki".

— **„Wiadomości Illustrowanych"** Nr. 17, bogato w treść literacką i ilustracje uposażony, opuścił prasę drukarską.

— **„Przyjaciela"** wyszedł Nr. 17 i zawiera między in. dalszy ciąg „Dziejów Litwy i Rusi Chrześcijańskiej", artykuły aktualne, korespondencje i t. d.

— **„Brukowca", dwutygodnika** humorystycznego wyszedł z druku Nr. 9.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Na „Saule".** Ks. Olszewski w dalszym ciągu objeżdża rozmaite miasta w państwie kwestując na litewskie Towarzystwo „Saule". Niedawno był w Wilnie, gdzie śród polaków miejscowych zebrał znaczniejszą kwotę. Zaś w ostatnich dniach, jak donosi „Viltis", kwestował po kościołach w Rydze.

— **Zmniejszenie się imigracji litwinów do Ameryki** w lutym r. b. notuje brooklińska „Vienybe Lietuvninku". W miesiącu tym wylądowało w Stanach Zjednoczonych tylko 407 litwinów; natomiast wyjechało do kraju 499. Nie wpuszczono do St. Zjed. w lutym 11 osób.

— **Liczba litwinów w Chicago,** według Nr. 89 „Viltis", ma podobno dochodzić do 70.000 osób. Tymczasem w czasie dokonanego niedawno tamże spisu ludności zaledwie kilkanaście tysięcy podało się za litwinów.

STOWARZYSZENIA.

— **W Towarzystwie popierania kooperacji.** Dziś o godz. 5 po południu w lokalu Tow. Opieki nad dziećmi przy zaułku Górzystym odbędzie się doroczne zebranie członków Towarzystwa popierania kooperacji.

— **Sklep komitetu drobnego wiejskiego przemysłu Tow. rolniczego,** jak o tem wzmiankowaliśmy, zostanie otwarty na majowym jarmarku na Łukiszkach. Już miejsce wyznaczono pod sklep i napływają wyroby ludowe. Komitet dokłada wszelkich starań, by sklep należycie był zaopatrzony, tak w wyroby same, jak i przyrządy do wytwarzania ich, jako to: barwniki, berdy, przędze, narzędzia i t. p. Chcąc znaleźć większy zbyt na jarmarku, komitet normuje ceny i prosi wszystkich nadsyłających wyroby na sprzedaż nie wyznaczać wysokich cen i przysyłać tylko wyroby wypróbowanej dobroci, gdyż lichy towar i z wysokiemi cenami nie będzie przez komitet popierany. Prawidłowe zorganizowanie zbytu i otworzenie stałego zarobku dla miejscowej ludności jest celem komitetu i urządzając sklep na jarmarku, komitet ma nadzieję, że z czasem będzie w stanie utrzymać stały sklep w Wilnie z wyrobami ludowymi.

SĄDY.

— **Za fałszerstwo i łapownictwo.** W piątek i sobotę izba sądowa rozpatrywała dość zawikłaną sprawę urzędników kolejowych Szwarca i Żukielisa oraz dyneburskiego handlarza leśnego i spekulanta, Hora.

Szwarc od r. 1897 pracował w zarządzie kolei Lipawo - Romeńskiej, w wydziale rozpatrywania reklamacji o spóźnianie dostawy ładunków oraz przyznawania odszkodowań za ładunki zgubione. Szwarc, będąc starszym urzędnikiem, ułożył się z podwładnym swym Żukielisem i zaczęli łącznie dopuszczać się szeregu nadużyć w celu korzyści materjalnych, działając ze szkodą kolei, a na korzyść dobrze im opłacających się klijentów. Spekulant Hor trudnił się skupem frachtów, nawet już takich, które utraciły prawo do odszkodowania wskutek upływu rocznego terminu i przy pomocy Szwarca i Żukielisa podnosił z kasy kolejowej znaczne sumy.

Obronę oskarżonych wnosili adwokaci przysięgli: Gruzenberg z Kijowa, Petrusewicz z Mińska i Powołockij z Wilna.

Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

RÓŻNE.

— **Sprostowanie.** W Nr. 84 „Kurjera" na str. 4, pod nagłówkiem „Do sprzedania" została mylnie podana treść ogłoszenia. A mianowicie — jest do sprzedania nie sam folwark Powołe przy st. Koszedary, lecz tylko maszyny i narzędzia rolnicze w tym folwarku się znajdujące.

— **Lotnik z Lidy.** Przybył do Wilna i opuścił się na polu Wojennem lotnik z Lidy, por. Piatiesin, odbywszy drogę z Lidy w ciągu godziny.

— **Upływa termin** w d. 1 (14) maja wnoszenia opłaty za psy i wykupywania dla nich medali w Zarządzie miejskim. Po tym terminie zainteresowani będą już płacili nie 1 rb., lecz 1 rb. 50 kop kary.

— **Zamknięcie ulicy.** Zamknięto dla ruchu kołowego ul. Portową od ul. Żandarmskiego do ul. Staro-Chersońskiej.

— **Na pięknej naszej Rosie...** (U.). Poświęcenie pomnika ś. p. J. Montwiłła (dłuta Zygm. Otto z Warszawy) odłożono na 17 (30) maja. Obecnie kaplica cmentarna odnawia się; na Rosie poważnie myśli administracja o porządkach. Tak np. brama wejściowa zamiast obecnej drewnianej będzie żelazną ażurową i zapewne gustowną; przygotowywane są materjały na chodniki z płyt betonowych dla ułożenia po obu stronach drogi wiodącej z bramy do kaplicy.

Podobno w liczbie różnych inowacji proboszcz kościoła św. Jana (jest on również administratorem Rosy) zamierza rozszerzyć cmentarz w miejscu, gdzie mur się zaczyna przed bramą i przenieść go bliżej ulicy. To już wkracza w kompetencję Zarządu miejskiego, od którego sprawa zwężania ulicy zależy... Baczny, surowy dozór nad całością nagrobków, tak często okradanych na Rosie, powinien by też leżeć na sercu sz. administracji cmentarza. Ulice, wiodące do cmentarzy naszych, zarówno Bernardyńskiego jak Rosy, nie są jeszcze w porządku należytym, brak tu i tam chodników. A Zarząd miasta również o tem nie myśli.

— **Wyścigi.** D. 1 (14) maja na torze wyścigowym w Pośpieszce rozpoczynają się doroczne wyścigi organizowane staraniem wileńskiego Towarzystwa zachęty wyścigów konnych. Dni wyścigowych pięć — 1 (14), 4 (17), 6 (19), 9 (22) i 11 (24) maja. Codziennie będzie po 9 gonitw i oprócz tego konkursy hippiczne. W przerwach ma przygrywać kapela wojskowa.

Do wyścigów staje do 100 koni, jak prawie nigdy. Nagród będzie rozdanych oprócz przedmiotów wartościowych, na 15,200 rb., na które się składają: 18 nagród głównego zarządu stadnin państwowych — 8000 rb., 19 nagród Towarzystwa wyścigowego — 4500 rb., 2 nagrody carskosiolskiego Tow. wyścigowego — 1000 rb., nagroda p. Marji Olgi Łęskiej — 250 rb., nagroda hr. Olgi Kaszowskiej-Ilińskiej — 200 rb., nagroda hr. Aleksego Krasickiego — 500 rb., nagroda wiceprezesa Towarzystwa wileńskiego — 500 rb., nagroda pp. członków Towarzystwa wileńskiego — 250 rb.

— **Nasze podwórza.** Stan sanitarny naszego miasta pozostawiając wogóle wiele do życzenia, w szczególności pod względem utrzymania czystości podwórzowej przedstawia obraz rozpaczliwy. Usunięcie tego zakorzenionego zła wymaga energicznej akcji naszych organów sanitarnych.

W ostatnich czasach lekarze sanitarni zwrócili baczniejszą uwagę na liczne usterki w zachowywaniu przepisów sanitarnych co do utrzymywania w czystości podwórz. Postanowiono więc zwrócić specjalną uwagę na doprowadzenie podwórz do odpowiedniego stanu i liczne protokóły, spisywane przez lekarzy sanitarnych świadczą o chęci usunięcia zła.

Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie wszystkie podwórka wileńskie zostaną zrewidowane przez lekarzy sanitarnych.

A więc baczność pp. kamienicznicy!

— **Kolonje poprawcze.** Dziś o godz. 1 po poł. w gmachu sądu okręgowego odbędzie się zwołane w drugim terminie doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa kolonji poprawczych dla małoletnich przestępców.

— **Choroby zakaźne.** W dniu wczorajszym miejskie biuro sanitarno - statystyczne zarejestrowało następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa (Sieroca-Subocz, przytułek „Dzieciątka Jezus", ul. Nowogrodzka Nr. 104 (2 wyp.), odra (ul. Raduńska Nr. 18); dyfteryt (ul. Kalwaryjska Nr. 33); tyfus brzuszny (ul. Kalwaryjska Nr. 55); róża (ul. Sadowa Nr. 15) i szkarlatyna (ul. Miła Nr. 2).

— **Platforma dla koni.** Zarząd kolei Północno - Zachodnich zamierza urządzić na st. towarowej specjalną platformę dla wyładowywania przewożonych koni w obrębie zetknięcia się linji kolejowej z terenem miejskiego targowiska bydlęcego.

Ze względu, że w tem miejscu ziemia jest własnością miasta, potrzebną jest zgoda z jego strony na to urządzenie, lecz to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

WYPADKI.

— **Zaczadzenie.** Kokoszkinowie, sprowadziwszy się do nowego mieszkania przy ul. Borodyńskiej, napalili w celu osuszenia mieszkania w piecu i ulegli wraz ze służącą swą Zofją Łusienkówną zaczadzeniu. Odratowało ich zawezwane Pogotowie.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 23 wypadkach, z tego 3 wyjazdy na miasto i 20 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): mec. Stanisław Kostrowicki, ob. Edward hr. Plater-Zyberg, mec. Zygmunt Staniewicz, ob. Władysław Ciechanowiecki, rz. r. st. Bolesław Jełowiecki, ob. Józef Biszewski, fabr. August Wejmern, fabr. Otton Peters, ob. Józef Dąbrowski, ob. Marja Balińska, ob. Antoniostwo Winczowie, ob. Władysław Buszyński, ang. pod. Ryszard Kiemens, ofic. Piotr Baszmanow.

(Hotel Europejski): pułk. Teodor Fidler, ob. Tomasz Świda, ob. Cezary Medunieckі, ob. Szczepan Mickiewicz, ob. Jan Kalenkiewicz, ob. Tomasz Czachowski, ob. Jerzy Osmołowski, ob. Władysław Brochocki.

(Hotel d'Italie): ob. Stanisław Piotrowski, ob. Zygmunt Antoszewicz, ob. Stefan Ziemiński, ob. Antoni Wojciechowski, ob. Władysław Zaniewski, ob. Marja Brodowska, ob. Szymon Długokęcki.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Julja Paszkowska, ob. Aleksander Bogucki, ob. Teresa Jundziłłówna, ob. Konstanty Pehelczyc, ob. Aleksander Karolkowski, ob. Antoni Żukowski, ob. Michał Wasilewski.

PROWINCJA.

— **Troki.**

Znaczna część cmentarza katolickiego w Trokach jest już zapełniona mogiłami i wyłoniła się potrzeba powiększenia terenu cmentarnego. Co prawda, na pierwszy rzut oka cmentarz wydaje się dość obszerny, lecz należy to złożyć na karb tego, iż położony on jest na górze, nota bene z jednej strony o tyle stromej, iż niemożliwością jest grzebanie na tem urwisku, albowiem podczas ulewnego deszczu nie jest wykluczone, że woda rozmyje groby i wyrzuci zwłoki na zewnątrz.

Otóż zważywszy to wszystko, oraz biorąc pod uwagę liczebność parafjan kościoła trockiego i kostatując, iż rychło może zbraknąć na cmentarzu miejsca, wśród parafjan wyłoniła się myśl zapobieżenia złemu przez przyłączenie do cmentarza sąsiednich szmatów miejskiej ziemi.

Rada miasta spotkała powyższy projekt przychylnie i wyznaczyła dla przyłączenia do cmentarza dwa sąsiadujące z nim kawałki gruntu. fo.

— **Jewje,** pow. trocki.

„Viltis" donosi, że żydzi miejscowi wystąpili ze skargą do gubernatora wileńskiego, iż kościół nowy stawiany jest nie na miejscu właściwem. Żydzi jednak nic nie wskórali.

— **Pow. dzisieński.**

We wsi Suchowory włościanie-sąsiedzi, wezwani przez żonę obłąkanego Pawła Piotrowskiego w czasie, gdy w napadzie obłędu szalał w chałupie,

związali obłąkanego i tak go zbili, że na drugi dzień ducha wyzionął. Gorliwych poskromicieli pociągnięto do odpowiedzialności na podstawie protokółu policyjnego.

= **Plissa, pow. dzisieński.**

Przez miasteczko przejeżdżało kilku włościan, przewożących wódkę do sklepów monopolowych i zatrzymało się przed jednym z domów. Wtedy podeszli ku nim włościanin Paszkiewicz i tatarzyn Smolski, rzucając w nich kamieniami. Woźnice schowali się do domu, a wtedy napastnicy zaparłszy wrota z zewnątrz, zabrali z wozów 42 półbutelki wódki. Smolskiego ujęto, a Paszkiewicz zbiegł.

= **Betygoła.**

W domu Józefa Bradulskiego wybuchł pożar, który zawdzięczając silnemu wiatrowi rozszerzył się na całe miasteczko. W ciągu kilku godzin spaliły się 52 domy. Straty, według „Rygos Nauj." wynoszą 45,000 rb.

= **Telsze.**

Żyd Owsiej Kahan czyni starania o uzyskanie pozwolenia na zaprowadzenie stałej komunikacji autobusowej z Telsz do stacji kolei Lipawskiej Możejk.

= **Kiejdany.**

Ostateczne obliczenia ustanowiły wysokość strat, poczynionych przez pożar, w wysokości 308,070 rb. Ze spalonych 93 domów tylko jeden należał do chrześcijanina Franciszka Urbanowicza; reszta była własnością żydów.

= **Pińsk.**

Zmarł tu dr. A. Borysewicz, który przebył na stanowisku lekarza ziemskiego 30 lat. Był on wychowańcem petersburskiej akad. med.-chirurgicznej, którą skończył w r. 1875.

Z Rusi.

+ **Rewizja i aresztowanie w „Gońcu Kijowskim".** „Dziennik Kijowski" pisze, że w czwartek o godz. 3 po północy policja wraz z urzędnikami oddziału wywiadowczego kijowskiego okręgu wojennego dokonała rewizji w mieszkaniu współpracowników „Gońca Kijowskiego" — p. Z. Michałowskiego i p. S. Sokołowskiego przy ul. M. Wasylkowskiej 20. Ponieważ p. Z. Michałowskiego policja w domu nie zastała — więc po zabraniu korespondencji i rękopisów aresztowała tylko p. S. Sokołowskiego, zostawiając w mieszkaniu wartę; następnie udała się do redakcji „Gońca", gdzie też odbyła się rewizja biurek wymienionych współpracowników „Gońca".

Gdy o godz. 7½ zrana p. Z. Michałowski powrócił do swego mieszkania — został zaaresztowany przez pozostawionego na warcie policjanta.

Obydwu aresztowanych osadzono w areszcie przy cyrkule Łybedzkim. Podczas rewizji obecny był zarządzający oddziałem wywiadowczym podpułkownik Bielewcow.

Pan Sokołowski był do niedawna współpracownikiem pism wileńskich.

+ **„Ludzie natury".** W Kijowie sędzia pokoju rozważał sprawę studenta Litnera i p. Dobrowolskiej oskarżonych o ukazywanie się na ulicy w kostjumie bezwstydnym. W ostatnich czasach w Kijowie pojawili się tak nazywani „ludzie natury", ukazując się na ulicy w sandałach na bosych nogach i sportowej siatce na ciele. Pagnie należące do tej grupy noszą pod siatką figowy listek. Sąd rozważał tę sprawę przy drzwiach zamkniętych. Dobrowolska została uniewinniona z powodu noszenia wspomnianego listka. Wyrok nie wywarł żadnego skutku, gdyż nazajutrz znowu na ulicach ukazali się „ludzie natury".

+ **Z powodu stacji radjotelegraficznych.** Do „Russk. Wied." donoszą z Kijowa, że wyżsi urzędnicy kolejowi i pocztowo-telegraficzni postawieni zostali w stan oskarżenia o to, że pozwolili na urządzenie stacji radjotelegraficznej w Żmerynce i innych miejscowościach kolei Południowo-Zachodniej, przez co ułatwili szpiegostwo austrjackie.

+ **„Dwugławowcy" pod sądem.** Niezwłocznie po demonstracjach Szewczenkowskich, jak wiadomo, w gazecie „Now. Wrem." ukazał się telegram donoszący, że podczas demonstracji jeździł konno po mieście jakiś żyd, który nie napotykając żadnej przeszkody ze strony policji, dawał demonstrantom wskazówki i wogóle był kierownikiem demonstracji. Po kilku dniach w „Now. Wrem." ukazał się list gubernatora kijowskiego M. Sukowkina, zaprzeczający stanowczo podanej przez pismo wiadomości.

Wkrótce jednak potem „Now. Wr." i „Dwugławyj Oriol" zamieściły jednobrzmiące listy, podpisane przez kilku związkowców kijowskich, którzy jako naoczni świadkowie demonstracji Szewczenkowskich w dość ostrej formie dowodzili że telegram nie był zmyślony i że zaprzeczenie gubernatora Sukowkina jest bezpodstawne. Prawie jednocześnie w świstku czarnosecinnym „Dwugławyj Oriol" ukazał się artykuł wstępny, podpisany przez znanego dwugławowca Gołubiewa, ostro krytykujący zachowanie się policji kijowskiej i gubernatora Sukowkina podczas demonstracji. Pozatem „Dwugławyj Oriol" umieścił parę tendencyjnych notatek o identycznej prawie treści.

Wszystkie te wystąpienia „dwugławowców" skłoniły wyższą administrację kijowską do wytoczenia redaktorowi „Dwugł. Orła" Nadionowowi i autorowi wspomnianego wyżej artykułu W. Gołubiewowi sprawy o rozpowszechnianie świadomie fałszywych pogłosek (art. 1034 kod. karn.).

+ **Zakaz urządzenia „Białego kwiatka".** Administracja nie wydała pozwolenia na doroczny dzień „Białego kwiatka" na rzecz Ligi walki z gruźlicą. Zakaz ten rozciągnięty zostanie na cały kraj Południowo-Zachodni. Z Kiszyniewa donoszą, że rozrzucone tam są odezwy treści następującej: „Chrześcijanie bojkotujcie i nie kupujcie żydowskiego „białego kwiatka", nie dawajcie ani kopiejki na „biały kwiatek". „Riecz" nie pisze czy policja konfiskowała wspomniane odezwy.

Z Królestwa.

× **Zamknięcie szkoły.** Z powodu śmierci gen. Chrzanowskiego sukcesorowie tegoż postanowili zamknąć szkołę filologiczną, przez nieboszczyka w Warszawie od lat 12 prowadzoną.

× **Uchwała związku.** Na ostatniem posiedzeniu Sekcji nauczycieli i nauczycielek muzyki przy „Polskim Związku nauczycielskim" w Warszawie uchwalono:

1) Pracodawców obowiązuje umowa roczna, t. j. od 15-go września do 15-go czerwca. 2) Płaca winna być miesięczna; a) lekcja opuszczona z winy nauczycieli musi przez nich być oddana; b) lekcja przepadła z winy ucznia wyłącza wytrącanie za nią. 3) Na święta Bożego Narodzenia i Wiejkiejnocy należy czynić przerwę tygodniową w lekcjach.

Z dniem zapadnięcia niniejszej uchwały wszelkie nieporozumienia wynikłe między pracodawcami i nauczycielstwem na żądanie rozstrzyga Sekcja.

× **Otwarcie „Salonu wiosennego" w Warszawie.** W salonach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych otwarto we środę doroczną wystawę wiosenną artystów warszawskich, przedstawiającą się imponująco co do liczby obrazów i wystawców, a zajmująco co do jakości.

Katalog obejmuje 334 dzieła z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki, architektury i zdobnictwa i z górą 130 nazwisk artystów.

× **Konkurs fotograficzny.** Redakcja dwutygodnika „Wieś i Dwór" ogłasza konkurs dla amatorów sztuki fotograficznej na temat: 1) Kobieta polska i 2) Pałace i dwory. Termin nadsyłania fotografji na konkurs upływa z dniem 1 września now. stylu r. bież., wynik zaś konkursu ogłoszony będzie w dniu 1 października tegoż roku w Nr. XIX „Wsi i Dworu".

Nagród za najlepsze fotografje przeznaczono aż pięć: 1 nagr. żardinjera w stylu empire, 2 — wazon w stylu Ludwika XVI. 3, 4 i 5 — trzy ozdobne teczki, wykonane podług oryginalnych motywów ludowych.

× **Krwawy pościg.** W czwartek w Warszawie dwóch opryszków złapanych na gorącym uczynku kradzieży, uciekając przed pogonią rzucili się wpław do Wisły. Goniący za nimi żandarmi zaczęli strzelać. Jeden z bandytów trafiony snać poszedł na dno, drugiego ujęto. Jak się okazało byli to znani bandyci poszukiwani przez policję.

× **Bandytyzm.** Mieszkaniec Sulejowa, Jankiel Gutfer, który handluje wapnem, wyjechał w niedzielę rano do Widawy, gdzie sprzedał furę wapna za 40 rb. Do Sulejowa wybrał się z powrotem w nocy, z poniedziałku na wtorek. W drodze napadli go bandyci, którzy wiedzieli widocznie o tych 40 rb. W walce z nim bandyci odrąbali mu głowę toporem, poczem nawrócili konia, który sam powrócił z wozem do Łasku o godz. 7 rano. Zwłoki leżały na wozie.

Morderstwo wywołało wielką sensację w okolicy. Mówią, że bandyci są wspólnikami Daniela, a zamordowany, jako pochodzący z Sulejowa, miał szkodzić Danielowi.

× **Oddział związku Michała Archanioła w Lublinie.** W Lublinie odbyło się — jak donoszą „Lub. Gub. Wied."— zebranie organizacyjne „Lubelskiego oddziału rosyjskiego Związku narodowego im. Michała Archanioła". Zebrani wysłali depesze do Puryszkiewicza, jako prezesa całego związku i do archiep. Eulogjusza, poczem odbyło się poświęcenie chorągwi związku.

× **Restauracja fresków.** Artyści malarze, Fryez i Talaga, dokonali restauracji części fresków średniowiecznych w prezbiterjum katedry w Sandomierzu.

Komisja złożona z pp. Tomkowicza (prezesa komisji historji sztuki przy Akad. Um. w Krakowie), Kopery, St. Szyllera i innych wyraziła wielkie uznanie dla pp. Frycza i Talagi za sumienne i pełne pietyzmu wykonanie restauracji.

× **Klęska buraczana.** Obniżenie temperatury i kilkodniowe przymrozki w Królestwie sprowadziły prawdziwą klęskę na plantacje buraczane, z których mnóstwo doszczętnie wymarzło. Wobec braku nasienia i późnej pory, siew powtórny jest prawie niemożliwy, wobec czego, już obecnie jest przewidywany brak buraków dla kampanji jesiennych. W płockiej, piotrkowskiej, części warszawskiej i łomżyńskiej gubernji całe pola buraczane zniszczył mróz.

× **Oryginalne podziękowanie.** W N-rze 100 „Gazety Kieleckiej", w dziale ogłoszeń zamieszczono co następuje:

„Tym wszystkim, którzy mnie uśmiercili i tyle okazali współczucia z powodu rzekomego mego zgonu, składam z głębi zdziwionego serca szczere dzięki. — Żywy nieboszczyk: Stanisław Zeygert-Brandt". PS. „Dalszych a uprzejmych kondolencji nie przyjmuję"

× **Skarb.** „Głos Płocki" donosi, iż w tych dniach jeden z gospodarzy we wsi Czomsk duży, gminy Szczutowo, pow. rypińskiego, znalazł pod starym uschniętym chojakiem w kwietniu r. b. garnczek ze 170 srebrnemi monetami z czasów Zygmunta III. „Skarb" stanowiło: 149 półtoraków, 6 trojaków, 6 groszy, 5 szóstaków (1624 — 1627) i 1 ort gdański (1625 r.). Skarb nabyło do swych zbiorów monet Tow. Naukowe w Płocku.

Z za kordonu.

§ **Strejk w Akademji krakowskiej.** W piątek w krakowskiej Akademji sztuk pięknych wybuchnął strejk słuchaczów z powodu nieobsadzenia dotychczas opróżnionych kilku katedr, między innemi po profesorze Wyczółkowskim.

§ **Węgrzy w Nowym Sączu.** Na uroczystości 3 maja przybyła do Nowego Sącza delegacja węgierska, przyjmowana bardzo serdecznie. Prof. Diveky przemawiał po polsku.

§ **Spółkę szpiegowską,** złożoną z 5 młodzieńców, wykryła policja pruska w Toruniu.

§ **Choroba G. Zapolskiej.** Lwowskie dzienniki donoszą, że znana powieściopisarka, Gabrjela Zapolska, zaniemogła i przebywa na kuracji w jednem z sanatorjów.

§ **Szabla Zygmunta Augusta.** Dzienniki lwowskie donoszą, że do muzeum djecezjalnego w Przemyślu ofiarowała p. Władyczyńska karabelę, która prawdopodobnie była własnością króla Zygmunta Augusta. Rękojeść ma kształt orła polskiego i jest z kości słoniowej. Na klindze jest napis: „Sigismundus Augustus, rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae".

§ **Biskup wrocławski.** Pisma górnośląskie stwierdzają, iż kapituła wrocławska i rząd pruski zgodzili się na wybór biskupa z Hildesheimu, dr. Bertrama, na stanowisko biskupa wrocławskiego.

§ **Uczą języka polskiego.** Gazety niemieckie donoszą, że w górnośląskich załogach wojskowych w każdej kompanji i w każdym szwadronie uczą pewną liczbę szeregowców i podoficerów języka polskiego, aby przynajmniej trochę po polsku mówić umieli. Nawet oficerowie uczą się języka polskiego. „Bardzo to ciekawa sprawa— pisze „Katolik". — Żołnierzy polaków skazuje się na kary, jeżeli po polsku między sobą mówią, jak to uczyniono niedawno w Bytomiu. Dzieci szkolne się bije, jeśli w czasie szkolnym mówią po polsku. W urzędach państwowych i innych nie cierpi się ani słowa polskiego. Całą parą dąży się do tego, żeby lud polski języka swego ojczystego zapomniał. A potem, gdy lud już języka tego zapomniał, ma się go na nowo uczyć, żeby choć trochę po polsku umiał mówić i pisać, bo bez języka polskiego obyć się nie można.

Z Rosji.

** **Zmarł konsul austro-węgierski** w Rydze, kupiec leśny, Morye Libek, w wieku lat 74.

** **Walka z przekupniami teatralnymi.** W Petersburgu istniała oddawna dobrze zorganizowana „spółka", trudniąca się nabywaniem biletów na przedstawienia teatralne, sprzedawanych następnie publiczności za cenę niezmiernie wysoką. Wreszcie policji udało się ustalić nazwiska wszystkich przekupniów, których okazało się przeszło 40-stu; 20-stu z nich finansowało „przedsiębiorstwo" i odegrywało w niem rolę kierowniczą. Spółka skupowała za pośrednictwem swych agentów wolne od abonamentu bilety do teatrów cesarskich niezwłocznie po otwarciu kas teatralnych i publiczność, chcąc nie chcąc, musiała opłacać haracz przekupniom. W pewne dni skupywano i bilety do teatrów prywatnych. Według danych policyjnych czysty dochód „spółki" wynosił rocznie nie mniej niż 150,000 rb. Każdy członek przedsiębiorstwa zarabiał około 6 tysięcy rubli. Zebrane w tej sprawie materjały policja petersburska przesłała ministrowi spraw wewnętrznych, który też wydał rozkaz wydalenia z Petersburga 21 przekupniów biletów teatralnych. Z tej liczby 7 osób wysłano na 3 lata, 14 — na dwa lata. Wydaleni nie mają prawa mieszkania w Moskwie. Sądzić przeto należy, iż spróbują kontunuować działalność swą w większych miastach prowincjonalnych.

** **Fałszywe marki pocztowe.** W Petersburgu ukazały się fałszywe marki pocztowe 7-kopiejkowe wzoru 1908 roku. Marki podrobione są z wielką umiejętnością, co wskazuje, że fabryka ich znajduje się poza granicami Rosji.

** **Samobójstwo naczelnika stacji.** Onegdaj wieczorem w Oranienbaumie z platformy „Martyszkina" rzucił się pod pociąg naczelnik stacji w Oranienbaumie, Pokrowskij 42 lat i zginął na miejscu. Przyczyna samobójstwa nie wyjaśniona. Istnieje przypuszczenie większej defraudacji. Pokrowskij miał rodzinę.

** **Pogłoski o ustąpieniu generał-gubernatora Gondattiego.** W kołach urzędniczych Petersburga krążą uporczywe pogłoski, że nadamurski generał-gubernator Gondatti wkrótce opuści swoje stanowisko, gdyż nie spełnił tych żądań, jakie mu były poruczone. Głównie Gondattiemu nie udało się doprowadzić do uporządkowania rynku ekonomicznego na Dalekim Wschodzie. Jako następcę jego „Pietierburgskij Kurier" wymienia dowódzcę wojsk okręgu nadamurskiego, gen. Leczyckiego.

** **Samobójstwo przestępcy politycznego.** Do „Utra Rossii" donoszą z Saratowa, iż w więzieniu miejscowem przestępca polityczny Gorożonka rzucił się ze schodów czwartego piętra i zginął na miejscu.

** **Krwawa walka jarmarczna.** Do „Russk. Wiedomosti" donoszą z Bogorodicka w gub. tulskiej, że na jarmarku wywiązała się krwawa bójka pomiędzy kupcami a zapasowymi, którzy stanęli w obronie duchownego oszukanego przez kupców. Walka przybrała ogromne rozmiary, w których wzięło udział kilkaset osób. Walczono przeszło godzinę. Rozwścieczonych nie mógł rozbroić sprowadzony silny oddział strażników z karabinami. Gdy wyczerpały się siły stron obydwóch na placu jarmarcznym pozostało kilkudziesięciu rannych, w tem kilku rannych śmiertelnie.

** **Straszna kra.** Z Kurbanu telegrafują do „Russk. Słowa", że w czasie powodzi, jaka nawiedziła tę miejscowość, z jeziora Lebieskiego nadpłynęła olbrzymia warstwa lodu szerokości wiorsty, która ścinała wszystko napotkane po drodze. W pobliżu miasta zmiotła trzy domy mieszkalne i zburzyła gorzelnię Bakanowa. Straty wynoszą 300 tysięcy rubli.

Na obczyźnie.

Echa sprawy prof. Baudouin de Courtenay. „Dziennik Petersburski" donosi, iż Senat, po rozpatrzeniu, nie stanowiącego przedmiotu publicznych debatów votum seperatum starszego prezesa Izby sądowej, senatora Kraszeninnikowa, w którem ten ostatni jaskrawo nieprzychylnie wyrażał się o sędziowskiem uzdolnieniu i przekonaniu swych kolegów, sędziów w sprawie prof. Baudouin de Courtenay i ujawnił tajemnicę sędziowskich rozpraw, zadecydował: zakomunikować o postępku senatora Kraszeninnikowa do wiadomości połączonego zebrania 1-go i kasacyjnych departamentów w celu rozpoczęcia dyscyplinarnego przeciwko senatorowi K. dochodzenia.

„Tydzień polski". W Nowomikołajewsku powstało pismo polskie „Tydzień polski", o charakterze bezpartyjnym, prowadzone przez adw. p. Bułyhwo. Jedyny ten organ polski na Syberji jest poważną ochroną od wynarodowienia żywiołu polskiego na Syberji.

„Najmita". Od maja zacznie wychodzić w Paryżu bezpartyjne czasopismo poświęcone sprawie robotniczej, „Najmita". Adres administracji: Dr. J. Zieliński, 30, Place de la Nation. Paris.

Akcje polskie w Paryżu. We środę po raz pierwszy na giełdzie paryskiej dokonano tranzakcji akcjami warszawskiego „Banku dla handlu i przemysłu".

Polacy w wojsku pruskiem. W parlamencie niemieckim w dyskusji nad etatem wojskowym poseł Dombek użalał się na złe obchodzenie się z polskimi żołnierzami. Polskich rekrutów lży się z powodu tego, że są polakami. Mówca wskazywał na wpływ hakatystów na zarząd wojskowy, aby bojkotowano polskich właścicieli jadłodajń. Ze względów germanizacyjnych wysyła się polaków do najodleglejszych okolic.

Do dzisiejszego numeru „Kurj. Lit." dołączamy dla zamiejscowych prenumeratorów „Cennik Składu Wileńskiego Tow. Rolniczego.

PRZY ARTERJOSKLEROZIE od normalnego funkcjonowania żołądka często zależy życie. Według doświadczeń naukowych wiadomem jest, że codzienne używanie bardzo delikatnie działającej gorzkiej wody Franciszka - Józefa zapewnia regularny i lekki żołądek nie powodujący naprężenia. Lekarze szpitala wojskowego w Gracu komunikują, że naturalną gorzką wodę Franciszka-Józefa chętnie przyjmują nawet ciężko chorzy leżący w łóżku, ponieważ działa ona prawidłowo i nie sprawia nieprzyjemnego uczucia ani skutków. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 344196

LOZANNA SZWAJCARJA
ECOLE LEMANIA
Przygotowuje szybko i gruntownie na
MATURĘ
dającą prawo wstępu do wszystkich zakładów naukowych Europy zachodniej.

Ecole „Lémania" przygotowuje do egzaminów na matury, szwajcarskie świadectwa dojrzałości, dające prawo wstępu na wszystkie fakultety uniwersytetów Zach. Europy.

Ecole „Lémania" przygotowuje do egzaminów na Baccalauréat scientifique, świadectwo dojrzałości, dające prawo wstępu do wyższych specjalnych zakładów technicznych.

Ecole „Lémania" przygotowuje do egzaminów konkursowych do wyższych instytutów politechnicznych w Paryżu i Zurichu (Ecole des Ponts et Chaussées, Ecole d'Architecture etc., Technische Hochschule in Zürich), oraz do egzaminów wstępnych do wyższych instytutów technicznych w Belgji.

W ciągu ostatnich lat 5 z 700 kandydatów, zdających wyżej wymieniono egzaminy i uczących się w Ecole „Lémania", 95% zdało z powodzeniem takowe.

Po wszelkie informacje, tyczące się nauki w Ecole „Lémania" i po specjalny należy zwracać się:

Ecole „LÉMANIA"
LAUSANNE (SUISSE).

27217

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z dnia 26 bm. (9 maja).

(T. A. P.)

Przewodniczy Golubiew. Toczą się obrady nad przysłanym z Dumy projektem

cet od zboża i strączkowych

w rozmiarze 30 kop. od puda brutto.

Szebeko wyjaśnia, że projekt wywołany został koniecznością ochrony kresów zachodnich od zalewu przywożonem z Niemiec zbożem i mąką. Przed 20 laty Niemcy nie mogły się obejść bez rosyjskiego żyta, potem jednak podniosły o tyle kulturę rolniczą, że obecnie produkują ogromne ilości żyta, dostarczając go w dużych rozmiarach do pogranicznych miejscowości państwa rosyjskiego. Przytem każdemu eksporterowi i wywożącemu żyto do Rosji zwraca się 38 kop. od puda, to jest tyle, ile wynosi cło przy wwozie do Niemiec. Tak więc, wyznaczając 30 kopiejek cła, pozostawiamy jeszcze importowi 8 kop. premji. W warunkach takich na granicy w Królstwie powstał cały szereg młynów, które mielą nieoclone żyto niemieckie, otręby zaś ze znaczną ilością mąki wysyłają z powrotem do Niemiec. Tak więc zboże niemieckie wchodzi bez cła do Rosji, która uchodziła za spichlerz Europy i która krokami olbrzyma pójdzie po drodze rozwoju rolnictwa, zwłaszcza po ustawie o przechodzeniu na kolonje. Dla rozwoju rolnictwa w kraju Rosja nie powinna zamykać granic swych cłami, z drugiej strony jednak powinna bronić się przed premjami. Wobec tego mówca w imieniu kilku członków Rady Państwa prosi Radę Państwa o uchwalenie życzenia, by ministerjum handlu jaknajrychlej zbadało, czy istniejące cło na mąkę w ilości 45 kop od puda dostatecznie ochrania rosyjskie rolnictwo i młynarstwo przed importem produktów zagranicznych.

Krestownikow zaznacza, że walka z niemieckiemi premjami wywozowemi dotyczy nie tylko dowozu żyta do Rosji, ale w większym jeszcze stopniu wwozu żyta i mąki żytniej do Finlandji. Obecnie żyto rosyjskie utraciło niemal całkowicie rynek finlandzki. To też koniecznem byłoby uchwalenie jednocześnie projektu cel na dowóz żyta do Finlandji. Niestety, projekt odnośny leży bez ruchu w Dumie.

Członek Rady min. handlu, *Langowoj*, oświadcza, że specjalna narada międzywydziałowa doszła do przekonania, że młyny rosyjskie nie potrzebują wcale dowozu zboża zagranicznego i że niema podstaw do zwiększenia cła na mąkę. Nie ma jednak nic przeciw życzeniom Szebeki, bo może zajdą okoliczności, zmuszające do podniesienia cła od mąki. Obecnie w samych Niemczech młynarze są bardzo niezadowoleni z ceł wwozowych, gdyż uzależnia to ich zupełnie od miejscowych rolników. Uznają to i młynarze rosyjscy. Wszystko sprowadza się do tego, że przy wywozie mąki i zwrocie ceł od ziarna udziela się ulg przy obliczaniu wydajności mąki z ziarna.

Projekt uchwalono w redakcji Dumy wraz z życzeniem Szebeki.

W dalszym ciągu obrady nad

kuratorjum trzeźwości.

Uchwalono kilka artykułów. Rozprawy wywołują artykuły, dotyczące organizacji kuratorjów w miejscowościach, gdzie są ziemstwa powiatowe i gubernjalne. Przewodniczący wyjaśnia, że sprawa ta wywołała ogromne różnice zdań, stąd wniesiono wiele poprawek. Komisja specjalna pod przewodnictwem Makarowa projektuje, by na czele sprawy stał w każdej gubernji specjalny komitet. Według innych, rozdział sum, udzielanych przez państwo między ziemstwa powiatowe, miasta i towarzystwa prywatne powierzyć należy ziemskim zgromadzeniom gubernjalnym. Trzeci wreszcie główne zawiadywanie pieniędzmi powierzyć chcą gubernjalnym urzędom do spraw ziemskich i miejskich.

Rada Państwa po wysłuchaniu kilku mówców odrzuca większością 71 gł. przeciwko 47 poprawkę, przyznającą rozdział sum zebraniom ziemskim, a przyjmuje poprawkę, przyznającą tę funkcję urzędom do spraw ziemskich i miejskich.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z d. 26 b. m. (9 maja).

(T. A. P.)

Przewodniczą Rodzianko i Warun-Sekret. Po zagajeniu posiedzenia odczytano uchwaloną na posiedzeniu zamkniętem w d. 27 bm. (7 maja), zaprojektowaną przez komisję wojenno-morską, następującą formułę o kontyngensie rekrutów:

„Wobec tego, że, nie bacząc na niejednokrotnie wypowiadane przez Dumę propozycje zmiany w sposobie spełniania powinności wojskowej przez żydów, sprawa ta do tego czasu nie wyszła ze stadjum narad międzywydziałowych, Duma uważa za konieczne, aby projekt do prawa w tej sprawie wniesiony był w jaknajprędszym czasie do Izb prawodawczych".

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw ogólnych nad

preliminarzem budżetowym.

Titow twierdzi, że sytuacja finansowa Rosji na rynku międzynarodowym nie jest pomyślna. Bilans handlowy upada, bilans rozrachunkowy znajduje się w stanie groźnym, rząd okazuje mało energji w kierunku rozwoju drobnego i średniego przemysłu oraz rolnictwa. Nie liczy się rząd z możliwością wszechświatowego kryzysu przemysłowego. W przewidywaniu tego rząd winien przystąpić do planowej pracy ku wzmocnieniu wszystkich sił produkcyjnych kraju. Rząd winien zmienić swój stosunek względem czynników kultury i postępu. Rząd chce się oprzeć na siłach miejscowych, a jednocześnie próbuje ograniczyć nietykalność poselską w dziedzinie wolności słowa, tymczasem rząd musi dowieść, że pragnie rzeczywiście szczerze i poważnie pracować razem z Dumą.

Przyjęto wniosek ograniczenia liczby następnych mówców do czterech.

Szeczkow zaznacza, że krytykowano preliminarz głównie z punktu widzenia antymilitaryzmu. To nie świadczy o patrjotyzmie lewicy. W chwili gdy wszystkie mocarstwa trzymają się polityki *czynnej*, lewica chciałaby narzucić Rosji politykę *bierną*. Duma podług mówcy systematycznie zwleka z uchwaleniem budżetu, co przyczynia skarbowi około 40 miljonów straty. Opóźnianie uchwalenia jest wynikiem poglądów partji, które dążą do wykazania przez budżet nieudolności rządu.

Milukow poświęca swe przemówienie analizie mowy prezesa Rady ministrów w Dumie i ocenie sytuacji politycznej, scharakteryzowanej przez tę mowę. Porównywując wystąpienie sekretarza stanu Goremykina w I Dumie i deklaracje innych premjerów z wystąpieniem ostatniem tegoż Goremykina, Milukow znajduje, że w okresie I Dumy rząd stał w pozie niezdecydowanej samoobrony, a obecnie przyjął pozę ostentacyjnego atakowania. Obecny premjer udzielił Dumie swoich względów z warunkiem, że członkowie jej trzymać się będą granic zakreślonych przez prawo ich obowiązków, nie wspominając nawet o swych przywilejach. Jeżeli Dumę przywołują do utrzymania *status quo*, koniecznem jest przedtem zapytanie, jak rozumieć należy owo *status quo?* My to jesteśmy świadkami zamachu na *status quo*, który nam obiecują poprzeć, ale otwarcie dążą do przywrócenia dawnego systemu.

Milukow przytacza szereg faktów, świadczących podług niego o unicestwieniu resztek ostatków konstytucjonalizmu w Rosji i zasadniczo motywuje każdą z głównych tez proponowanej przez kadetów formuły przejścia. Formuła stwierdza cały szereg zamachów na najbardziej podstawowe prawa przedstawicielstwa narodowego, na prawa interpelacji, na prawa inicjatywy prawodawczej, wreszcie na nietykalność posłów i wolność słowa w parlamencie. Ta również formuła wykazuje istnienie określonego planu politycznego, systematycznie przeprowadzanego przez rząd, który wszedł w związek otwarty z partjami, dążącemi do przewrotu państwowego, a polityka ta grozi państwu ogromnemi wstrząśnieniami, szczególniej niebezpiecznemi w chwili komplikacji międzynarodowych. Wobec takiego stanu rzeczy kadeci proponują Dumie odrzucić przejście do odczytywania szczegółowego preliminarza. (Oklaski opozycji).

Duch. Filoneńko mówił o konieczności reform w sferze tak zw. kancelarji różnych dykasterji rządowych.

Bomasz, stając w obronie uciskanych i wyjętych z pod opieki prawa żydów, dowodził, że rząd, będąc w związku z organizacjami czarnosecinnemi, pragnie wyrobić w narodzie przekonanie, że żydzi są przyczyną wszelkiego złego. Pomimo jednak tego żydzi nie wątpią, iż uda im się doczekać równouprawnienia.

Rozprawy ogólne zostały zakończone. Referent *Rżewskij*, reasumując rozprawy konstatuje, że większość przemówień miała jaskrawe tło polityczne. Komisja budżetowa i Duma rade były usłyszeć z ust nowego ministra finansów program jego przyszłej działalności, niestety, przemówienie ministra nie wyjaśniło na jakich podstawach oparte będą przyszłe preliminarze i jak rząd poradzi sobie z przyszłymi deficytami. Na ostatniem zamkniętem posiedzeniu mówiono, że wydatki będą zwiększone co najmniej o 110 miljonów, na pokrycie których trzeba będzie szukać nowych podatków. Mówca popiera wnioski komisji budżetowej w poprzedniem przemówieniu mówcy przytoczone.

Motowiłow w imieniu nacjonalistów oświadcza, że będą oni głosowali za przyjęciem budżetu.

Jefremow oświadcza w imieniu postępowców, że nie mogą głosować za budżetem.

Fridman komunikuje, że posłowie żydzi nie będą głosowali za przyjęciem budżetu.

Kowalenko proponuje odrzucić formułę kadetów, w przekonaniu, że obrona praw przedstawicielstwa narodowego innych środków użyć winna, a nie tych, które zaleca Milukow.

Przez balotowanie przejście do odczytywania poszczególnych pozycji prelimnarza zostaje uchwalone 166 gł. przeciwko 72 gł. opozycji.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Rozprawy o samorządzie. W dniu 10 (23) maja Rada państwa będzie rozważała projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego.

Sprawa usuniętych posłów. Socjalni - demokraci i grupa pracy zapewniają, że nie uprzedzali Rodzianki o swej obstrukcji i nie otrzymali od niego żadnych ostrzeżeń. Usunięcie na 15 posiedzeń było dla nich wielką niespodzianką. Oczekiwali, że pierwsi obstrukcjoniści usunięci zostaną na 2—3 posiedzeń i że wyższy stopień kary zastosowany będzie tylko do ostatnich obstrukcjonistów. Nie oczekują złagodzenia kary, gdyż nie mogą dać zobowiązania, że podobne demonstracje nie powtórzą się przy ukazaniu się na trybunie Makłakowa, Kasso lub Szczegłowitowa. W ten sposób budżet ministerjum spraw wewnętrznych rozważony będzie bez ich udziału. Podobno Makłakow chce skorzystać z tej okoliczności i wystąpić w Dumie z wielką mową.

Prezes grupy pracy Kerenskij otrzymał z Niższego Nowogrodu, Samary, Kazania, Moskwy, Symbirska, Tyflisu, Czernihowa, Połtawy, Baku, Wilna, Kijowa, Woroneża i Charkowa telegramy gratulacyjne z powodu wystąpienia grupy w Dumie. Prezes frakcji socjalno-demokratycznej Czcheidze otrzymał z Berlina od niemieckiej socjalnej - demokracji telegram następujący: „Przyjmijcie wyrazy naszego głębokiego zachwytu i sympatji w walce, jaką toczycie o wolność słowa".

Zaprzeczenia rządu. Ostatnie dni przyniosły szereg pogłosek, którym uznało za potrzebne zaprzeczyć „Biuro Informacyjne". Przedewszystkiem zaprzeczono, jakoby pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej poseł nacjonalista Griniewicz za obrazę armji. Następnie „Biuro Informacyjne" zaprzecza wiadomościom pism, jakoby na jednem z posiedzeń Rady ministrów omawiano kwestję pociągnięcia do odpowiedzialności wiceprezesa Dumy za nieprzerwanie Czcheidzemu w czasie wygłaszania przezeń mowy. Sprawa podobna wogóle nie była omawiana w Radzie ministrów.

Trzecie sprostowanie dotyczy umieszczenia w pismach rozmowy, jaka miała się toczyć w przerwie w czasie skandalu w Dumie pomiędzy Goremykinem, Makłakowem a Rodzianką. Według relacji pism Rodzianko miał powiedzieć do ministra Makłakowa: „Oto macie to, czego pragnęliście". Goremykin miał wówczas dorzucić: „Ma pan zupełną rację". „Biuro Informacyjne" oświadcza, iż treść tej rozmowy jest najczystszym wymysłem.

Wystąpienie z frakcji. Poseł Rusanow z frakcji grupy pracy, który w czasie skandalu oświadczył z trybuny dumskiej, że nie brał udziału w demonstracjach wystąpił obecnie z frakcji.

Aresztowanie gości posłów socjalno - demokratycznych. Poseł Szagow informuje, że w dniu usunięcia przedstawicieli socjalno - demokratycznej frakcji i grupy pracy na 15 posiedzeń u drzwi wejściowych do lokalu, gdzie zbiera się na narady frakcja aresztowano 10 osób, z których dotychczas uwolniony został tylko jeden. Frakcja chciała wnieść z tego powodu interpelację, lecz nie mogła tego uczynić, gdyż na zgromadzeniu ogólnem niktby nie mógł jej uzasadniać.

WOJNA

Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

Waszyngton. (Wł.) Departament wojny przedstawił gabinetowi projekt wysłania do Meksyku armji złożonej z 60,000 ludzi. Projekt ten jest wynikiem depeszy szyfrowanej, otrzymanej od generała Funstona.

Waszyngton. (Wł.) Wielkie podniecenie wywołała tu wiadomość o wyładowaniu w Puerto Mexico znacznej ilości broni dla meksykańczyków przez parowiec niemiecki „Kronprinzessin Cecilie". Broń ta znajduje się już w drodze do stolicy. Inny parowiec niemiecki zbliża się do Puerto z barkami. Amerykańskie okręty wojenne otrzymały rozkaz udania się jaknajprędzej do Puerto.

Nowy Jork. (Wł.) Huerta oświadczył przedstawicielom republik południowo-amerykańskich, że zerwie rokowania, o ile Stany Zjednoczone nie zaniechają niezwłocznie zbrojeń.

Nowy Jork. (Wł.) Z Tampico donoszą, że tamtejsze źródła naftowe podpalono, pomimo, że obie strony zobowiązały się uważać je za teren neutralny.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 26 bm. (9 maja).

WIELKA KRADZIEŻ.

Kijów. (P.). Z kasy gubernjalnej skradziono portfel z 38 tysiącami papierów procentowych.

ECHA SPRAWY RONIKERA.

Petersburg. (Wł.). Senat pozostawił bez skutku trzy prywatne skargi hr. Bohdana Ronikiera na niewłaściwe postępowanie warszawskiej izby sądowej podczas procesu. Przytem senat wyjaśnił, iż skargi na nieprawidłowe postępowanie przewodniczącego sądu powinny być treścią specjalnej skargi kasacyjnej. Na posiedzeniu senatu obecna była hr. Ronikierowa.

DZIWNE INFORMACJE.

Petersburg. (Wł.). Dzisiejsza „Rossija" w artykule p. t. „W obozie polskim" oświadcza, że broszura księdza Propolanisa wywołała popłoch (!) w prasie polskiej. Na dowód dziennik przytacza artykuł w „Kraju" warszawskim. Autor broszury p. t. „Apostolstwo polskie" — pisze „Rossija" — zmuszony został przez polaków do opuszczenia rodzinnej Litwy do zamieszkania w Rzymie.

MOBILIZACJA I ALKOHOL.

Petersburg. (P.). Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że wrazie ogłoszenia Najwyższego rozkazu mobilizacji, sprzedaż spirytualji w sklepach monopolowych i zakładach prywatnych winna bezzwłocznie być wstrzymana w granicach powiatów mobilizowanych

SPRAWA PRASOWA.

Petersburg. (P.). Redaktor pisma „Sowrewiennyj Mir" Kranichfeld, oskarżony z art. 73 ust. kar. o bluźnierstwo z powodu wydrukowania w swem wydawnictwie w roku 1907 powieści Arcybaszewa „Sawin" i utworu Gusiewa „Widmo pierwszej sprawy", skazany został na 7 miesięcy twierdzy i zniszczenie wydrukowanych utworów.

UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW.

Bruksela. (P.). Parlament uchwalił prawo o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby i niezdolności do pracy. Ubezpieczenie jest obowiązujące dla tych, którzy nie zarabiają 2,400 franków rocznie.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Rzym. (P.). Centralne biuro geodynamiczne komunikuje, że d. 12 (25) kwietnia codzienne w miejscowościach przyległych Etme dawały się odczuć uderzenia, a głównie w siołach, położonyhc na stoku wulkanu. Wieczorem dn. 24 bm. (7 maja) dało się odczuć silne uderzenie, a 25 bm. (8 maja) o godzinie 7 wieczorem nastąpiło trzęsienie ziemi. Nadzwyczajne dodatki gazet stwierdzają, że liczba ofiar w okręgu katańskim przewyższa kilkuset, rannych zaś jest przeszło tysiąc. Jednakże bardziej wiarogodne informacje donoszą: W Linero i Boggiaro zabitych 140. Wsie te zupełnie zburzone. W Santa Venerina ofiar niewiele, lecz ogromne spustoszenie materjalne. Most żelazny i tunel w Guardia grożą zawaleniem się. W Bongiarde 10 zabitych. Z Lineri donoszą, że jeszcze nie wydobyto z pod gruzów 40 zabitych i około 100 rannych.

Rzym. (Wł.). Nadchodzą tu wstrząsające wiadomości o olbrzymiem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło wczoraj Katanję (prowincja w Sycylji). Pomiędzy godziną 8 — 9 wieczorem nastąpiło w obwodzie Acireale 6 niezwykle silnych wstrząśnień. W jednej chwili kilka miasteczek i wsi, w ich liczbie Linari, Santa Venarina i Saffarana zniknęły prawie zupełnie pod ziemię. Bardzo niewielka tylko część ludności zdołała ujść z życiem. Ci, którzy ocaleli, wpadli w obłęd na widok strasznego obrazu zniszczenia. Linari liczyło przeszło 700 mieszkańców. Santa Venarina 800, a Saffarana 5,470.

DEMONSTRACJE PRZECIW WŁOSKIE.

Spljet-Spalato. (P.). Podczas procesji religijnej urządzono walkę demostracyjną przeciw włochom. Wojsko i żandarmerja musiały interwenjować. Hotele i kawiarnie zamknięte zostały przez władze.

SPRAWY ALBAŃSKIE.

Konstantynopol. (Wł.). Tutejsze koła urzędowe otrzymały wiadomość telegraficzną z Epiru, że walki między żandarmerją albańską i epirotami pod Kolonją trwały dni kilka. Straty po stronie albańczyków są wielkie. Kilkuset ich dostało się do niewoli. Droga do Koricy stoi otworem dla epirotów.

Durazzo. (Wł.). Essad-pasza postanowił wobec groźnej sytuacji w Epirze stanąć osobiście na czele armji albańskiej i wyruszyć przeciw epirotom.

Na szerokim świecie.

Badaczka literatury polskiej. W kwietniu zmarła we Frankfurcie nad Menem uczona holenderka, panna Katarzyna Croiset van der Kop, która od szeregu lat studjowała języki słowiańskie wogóle, specjalnie zaś polski i rosyjski pod kierunkiem prof. Al. Brücknera. Poznawszy teoretycznie powyższe języki przybyła w r. 1904 do Petersburga dla specjalnych poszukiwań bibljotecznych w zakresie dawnych zabytków starego piśmiennictwa ruskiego i to takich głównie, które powstały pod wpływem piśmiennictwa polskiego lub wprost były przekładane z polskiego. Po gruntownych studjach przygotowawczych, rozpoczęła druk swoich poszukiwań nad staroruskimi przekładami z polskiego i, jako pierwszy zeszyt, wydała w Berlinie po niemiecku rozprawę o przekładzie ruskim z polskiego „Rozmowy mistrza ze śmiercią", tego najdłuższego i najudatniejszego wiersza polskiej poezji średniowiecznej, odnalezionego w Płocku przez dr. W. Kętrzyńskiego. Rozprawa nosi tytuł: „Altrussische Uebersetzungen aus dem Polnischen I De morte prologus".

Następnie w „Archiv für Slavische philologie" wydała p. Croiset rozprawę o ruskich przekładach z polskiego — „Die russische Uebersetzungen d. polnischer Literaturwerke". W r. 1913 w temże czasopiśmie pomieściła dopełnienie do katalogu dr. Korzeniowskiego rękopisów petersburskich, ujawniając poraz pierwszy w tej pracy całość polskich rękopiśmiennych zbiorów, znajdujących się w bibljotece sztabu głównego w Petersburgu. Za wskazaniem prof. Brücknera p. Croiset w r. 1912 wydała w Petersburgu polską broszurę z r. 1642 — „Witanie na wjazd księdza Hernn Lutermachra", która to broszura jest, zdaniem prof. Brücknera, znakomitym jezuickim pamfletem, skleconym z sześciu języków na stosunki narodowościowo - religijne na Litwie.

W r. 1913 w „Pamiętniku literackim" — w trzech zeszytach — ogłaszać zaczęła „Pokłosie z rękopisów petersburskich" i „Dawne pieśni polskie". Nadto po rosyjsku rozpoczęła druk tekstu wraz z opracowaniem przekładu staroruskiego z polskiego: „Postępek prawa czartowskiego", która to praca przerwana została na 10-tym arkuszu druku. Przedwczesna śmierć przerwała owocną — i tak nam blizką — pracę naukową uczonej holenderki.

Aresztowanie agenta. Policja hamburska aresztowała na żądanie policji wiedeńskiej agenta emigracyjnego, Kupermana, za namawianie do emigracji popisowych austrjackich. Kuperman przebywa na razie w więzieniu hamburskiem, poczem ma być wysłany do Wiednia.

Najazd polski. W jednym z ostatnich numerów paryskiego „Matin'a" wydrukowany został artykuł p. t. „Inwazja słowian na zachód". Słowianami tymi są polacy, którzy według „Matin'a" zalewają kresy wschodnie Prus, czyli W. Ks. Poznańskie. (!).

Ciekawa rzecz, co powiedzą na to liczni, niestety, u nas frankofile, przekonywający o sympatjach francuzów dla polaków.

Pogrzeb siostry Papieża. Przed kilku dniami pochowano w wiosce rodzinnej Ojca Św., Riese, ciało zmarłej w lutym ub. r. siostry Papieża, Róży Sarto.

Życzeniem Papieża było, aby siostra jego spoczywała na cmentarzu, na którym spoczywają już zwłoki rodziców. Życzeniu temu stało się dopiero teraz zadość, gdyż dotąd nie była jeszcze ukończona kaplica, w której mają być chowane zwłoki rodziny Sarto.

Strejk oficerów. Strejk oficerów floty handlowej, który wybuchł na wybrzeżu kantabryjskiem (półn. wybrzeże Hiszpanji), przybiera niespodzianie coraz szersze rozmiary.

Przeszło 70 okrętów handlowych stoi bezczynnie na kotwicy w różnych portach hiszpańskich. Jest obawa, że strejk ogarnie również flotę handlową na hiszpańskiem wybrzeżu morza Śródziemnego.

Rząd hiszpański stara się pośredniczyć w sporze, a gdyby usiłowania te spełznąć miały na niczem, natenczas oficerowie hiszpańscy mają zostać zastąpieni przez cudzoziemskich

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na ochronę „Powściągliwość i Praca". Zamiast depeszy na ślub Aleksandry Lubańskiej z Adamem Czarnowskim Leonowa Szostakowska 1 rb., zamiast kwiatów na grób ś. p. Malwiny Budrewiczowej Antoni Swolkień 5 rb.

Na kościół Serca Jezusowego. Natalja Lewicka i Antonina Jasieńska 8 rb.

Na dom Serca Jezusowego. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anieli Klottowej Franciszkostwo Oskierkowie 5 rb.

Na kolonje letnie. Ku uczczeniu ś. p. braciszka stryjecznego Michasia Ławrynowicza Zygmuś, Staś i Marychna 5 rb., zamiast kwiatów na grób ś. p. chrześniaka Michasia Ławrynowicza Stanisławowa Ławrynowiczowa 10 rb.

P. J. Powicki złożył na ręce L. Nieciekiego w Kownie 5 rb. ku uczczeniu ś. p. Dominika Bociarskiego na T-wo szerzenia oświaty śród polaków w Kownie.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 26 IV (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	mocno	207¾
„ „ „ dalszy	„	210½
Żyto na termin bliższy	„	176½
„ „ „ dalszy	—	174—
Owies na termin bliższy	„	165—
„ „ „ dalszy	„	167¾
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		133—138

Ryga, 26 IV (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	—	106—107
Żyto 128 f.	„	99—100
Owies zwyczajny	„	83— 84
Siemię lniane suszone	„	—
Makuchy lniane	„	—

Petersburg, Holenderska 26 IV (w k. za pud),

Pszenica samarska 130 zol. spok.		—
Żyto 117/120	„	82— 83
Owies wołżański niżowy	„	— 72½
„ wiacki	„	— 79
„ zamoskiewny	„	—
Groch pastewny	„	—
Krupy „jadryca"	„	—
Siemię lniane 95%	—	—

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 26 IV 1914 r.

Nastrój dla walorów państwowych spokojny, hipotecznych ospały, dywidendowych słabszy.

Londyn 3 mies. —.—czeki	95.50
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.62
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.96
4% Renta państwowa	92.1/2
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	103.—
5% „ „ „ II „ „	103.—
4% „ 1908 r.	105¾
4½% „ ros. państw. 1905 r.	98⅝
5% „ „ „ 1906 r.	102.3/8
4½% „ „ „ 1909 r.	96⅛
5% Listy zastawne b. szlach	88⅝
4% „ „ „	90¾
5% premjówka I em. 1864 r.	497.—
5% „ II „ 1866 r.	392—
5% „ III „ (szlachecka)	368½

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82¾

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego —— Kijowskiego, —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego ——, Kijowskiego ——, Moskiewskiego 85—, Połtawskiego 83¾, Tulskiego 85¾, Charkowskiego 83½.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 623, Wileńskiego — —, Dońskiego 580, Kijowskiego —, Moskiewskiego — —, Połtawskiego — —, Tulskiego 431—, Charkowskiego 424—.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 645—, br. Nobel (udziały)— — br. Nobel (akcje) 999, zakł. Malcowskich 257—, zakł. Putiłowskich 106—, Leńskiego Tow kopalni złota 341—, ros. Tow. kopalni złota 48—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 83.50

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Gimnazjum Chrzanowskiego ma być zamknięte (z Królestwa).

Nowy oddział Związku Michała Archi. (z Królestwa).

Klęska buraczana z powodu mrozów (z Królestwa).

Rewizja w red. „Gońca Kijow." i aresztowanie członków redakcji (z Rusi).

Zakazanie kwiatka na ligę gruźliczą (z Rusi).

Zatargi śród ministrów o stosunek do Dumy (entrefilet).

Rada Państwa uchwaliła wprowadzenie cła wwozowego od zboża i strączkowych oraz powierzenie funduszów na walkę z pijaństwem urzędom gubernjalnym do spraw miejskich i ziemskich (Parlament).

Duma uchwaliła przejście do czytania szczegółowego budżetu (Parlament).

Wielka bójka jarmarczna z ofiarami (z Rosji).

Odwołanie gen. Gondattiego (z Rosji).

Dyscyplinarka przeciw sen. Kraszennikowowi (na obczyźnie).

Spadek walorów rosyjskich (inf. i pogł.).

Rozprawy w delegacjach o stosunku Austrji do Rosji (wiad. pol.).

Układ francusko-niemiecki w sprawie legji cudzoziemskiej (wiad. pol.).

Trzęsienie ziemi w Katanji. Tysiące ofiar (telegr.).

Rozszerza się strejk marynarzy-handlowców w Hiszpanji (na szer. św.).

Znakomite wirówki szwedzkie
DIABOLO
oraz maślnice, wygniatacze, dzbany do mleka, chłodniki, cedzidła, filtry, farba do masła i wszelkie narzędzia mleczarskie w wielkim wyborze
POLECA ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11.
GENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAM ODWROTNĄ POCZTĄ.
20293

Na sezon otrzymano OBICIA w składzie —obić— Ch. Zelikowicza
Desenie rosyjskie i zagraniczne. Wybór wielki. Ceny niskie od 6 kop.
Wilno, ul. Ostrobramska, obok wejścia do Sali Miejskiej, gdzie dawniej był mag. „Kiachta". 24418

MAGAZYN APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH i przyborów
M. RABINOWICZA
WILNO, ul. Wielka Nr. 40, (wprost poczty).
Otrzymano na sezon wielki wybór aparatów od 3-ch do 300 rub. Ceny bardzo niskie. Wszystkie papiery i klisze firmy „Kodak". Obstalunki zamiejscowe są wykonywane niezwłocznie i dokładnie. 24463
Oddział w Baranowiczach.

DAWAJCIE ZAWCZAS ZNUŻONYM osłabionym i NERWOWYM DOROSŁYM OSŁABIONYM i mało rozwiniętym DZIECIOM
HEMATOGEN D-RA HOMMELA
ZNANY WZMOCNIAJĄCY ŚRODEK i skutek będzie wspaniały. Dobyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych; żądać prosimy koniecznie imie D-ra HOMMELA. Literaturę i broszury z opiniami lekarzy wysyłamy bezpłatnie
Fabryka Hematogenu D-ra HOMMELA, SPb. ul. Smoleńska 33. 1021

Najlepszy na świecie mówiący aparat
„PATEFON"
Pathé frères, Paris.
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:
Największy Magazyn w kraju Północno-Zachodnim
L. ZAŁKIND, Wielka № 78. WILNO,
Długoterminowa wypłata.
PATEFONY na całe opery.
W magazynie funkcjonuje winda. 24282

Dla upiększenia nowych mieszkań! Obrazy olejne, obrazy religijne i nowoczesne obrazy angielskie oraz ramy
POLECA **W. Borkowski,** Wilno, Ś-to Jerski 5, telef. 14-06. Ś-to Jańska 19, telef. 5-88.
25566

Całe lato bez przerwy odbywają się lekcje.
NAJWIĘKSZA W KRAJU SZKOŁA KROJU i SZYCIA
ubrań damskich, dziecinnych, bielizny, modelowania i robót rękodzielniczych.
Mistrza cechów: Warszawskiego, Moskiewskiego i in.
prof. **K. LEWAŃSKIEGO**
Wilno, ul. Wielka № 27.
Dla nauczycielek rękodzielnictwa ustępstwo.
Zapisy uczenic przyjmowane są codziennie, jeszcze za opłatą, podług programu zmniejszoną.
Po skończeniu nauki uczenice otrzymują: świadectwa, patenty cechowe na mistrzynie i podmistrzynie z prawem na otwarcie pracowni, szkoły kroju itp. Egzaminy uczenic odbywają się w obecności komisji egzaminacyjnej (ekspertów) cechu Petersburskiego lub Moskiewskiego, specjalnie zapraszanej do Wilna, tylko do szkół Lewańskiego.
Program szczegółowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.
Oddziały: w Mińsku, Zacharzewski zaul. 9; Witebsku, Gogolewska d. Herszewicza, Żytomierzu, Rostowie i in. miast.
Centralna szkoła na całą Rosję: Moskwa, Kamergierski 1, telef. 437-17. — Przy szkołach pracownie. 25560
Formy bibułkowe gotowe i na miarę.

FABRRKA POWOZÓW
telefon 324 **Br. STARONIEWICZ,** Mińsk. gub.
Sadowa, d. № 11. — Skład, zaułek Podgórny, d. wł. Kantor, Zacharzewska, d. № 79.
Duży wybór różnych typów powozów. — Przyjmuję reparacje.
KATALOGI NA ŻĄDANIE. 17514

Otrzymaliśmy wielki wybór pięknych batystów na gorsety
Wyjątkowo polecamy
„LA PRECIOS"
„HYGIENA" 25540
Wielka 26
(naprzeć. kośc. Św. Jana).

Park-strasse **KARLSBAD** West-end
Dom British Hotel
Pension Wanda.
Pensjonat djetetyczny **Wandy Marchlewskiej Mozer,** gdzie pacjent może przeprowadzić kurację pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza.
Usługa, kuchnia — polska.

KINEMATOGRAF DLA WSZYSTKICH

KOK

KOK—jedyny aparat na świecie, zupełnie bezpieczny pod względem pożarów, ponieważ w nim mogą być używane przeważnie tylko ogniotrwałe wstęgi,

KOK—jedyny aparat na świecie, nie potrzebujący ani przewodników elektrycznych, ani akumulatorów, ani baterji, ponieważ on sam wywołuje energję elektryczną i daje wyraźne odbicie na wielkim ekranie (5×4 arsz.).

KOK—jedyny na świecie aparat, nie dający się zastąpić, dla rodzin, szkół, agronomów, instruktorów, prelegientów, pułków, klubów i dla reklamy.

KOK—jedyny aparat na świecie, do którego, oprócz zwyczajnego repertuaru obrazów, przygotowuje się według planu i dozoru specjalistów, profesorów, nauczycieli i agronomów najbogatsza rosyjska serja obrazów z meteorologji, rolnictwa, uprawy łąk, ogrodnictwa, owocarstwa, leśnictwa, hodowli zwierząt, z rozmaitych produkcji, drobnego przemysłu, kooperacji, przyrody, fizyki, chemji, technologji i t. d.

W przeciągu roku sprzed. w Rosji przeszło 3000 aparatów KOK ziemstwom, szkołom, pułkom i osobom prywat.

K O K
Jeneralna Kompanja
Br. PATHÉ
Wyłączna reprezentacja na gub. Wileńską, Kowieńską, Grodzieńską, Mińską, Mohylowską i Witebską
T-wo Sinematograf
Wilno, prosp. S-to Jerski № 9.
Potrzebni są dzielni przedstawiciele na każdą gubernję

K O K zasłużył na szczególniejsze wyróżnienie w prasie:

Objazdowy prelegent w zakresie wychowywania poza szkolnego Samarskiego ziemstwa powiatowego, Z. Moroz, w swem sprawozdaniu z urządzonych w wioskach 43 odczytów w 1913 r. mówi co następuje:

„O zadziwiającej sprawności „KOKA" przekonałem się dopiero po nabyciu tegoż. Aparat ten jest pomysłowo złożonym z kilku maszyn. Jednem słowem, maszyna „KOK" daje możność łatwo i zupełnie bezpiecznie, ze względu na pożar, dać w każdym zakątku naturalny, widny, duży elektroteatr przy niedużych wydatkach. Aparat jest idealnie dobry i nadzwyczaj wygodny" (str. 31 i 32).

Wiadomości, podane przez Wołyńskie Ziemstwo gubernjalne № 28 i 29 1913 r.:

Aparat „KOK" nie wymaga żadnego specjalnego urządzenia dla oświetlenia, bo światło elektryczne otrzymujemy przez pokręcanie rączki, która nietylko wprowadza w ruch wstęgę filmową, lecz jednocześnie wzbudza energję elektryczną w maleńkiej dynamo-maszynie, umieszczonej w przedniej części aparatu."

„Spłotczina" (№ 1—1914 r.) pisze:

„W obecnym czasie niedrogo można nabyć mały kinematograf, nie wymagający specjalnej wiedzy ani specjalnego doglądania. Za taki aparat można uważać „KOK".

„Ziemiedielczeskaja Gazieta" (organ departamentu rolnictwa):

„Aparat „KOK" działa bardzo dobrze; to co na nim demonstrowano, było bardzo dobre i udatnie skombinowane; proces robót, o jakich mówił prelegent, na ekranie pokazany był słuchaczom ze wszelkiemi szczegółami i przez to, naturalnie, dłużej pozostał w ich pamięci i został lepiej zrozumiany. Niektóre obrazy wywołały całe szeregi zapytań co do znaczenia wykonywanych robót, co było bodźcem do nowych objaśnień i debatów. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy jeszcze, że w Moskwie u Br. Pathé kinematograf ten kosztuje 175 rb., że korzystanie z niego wymaga tyleż przygotowań co każda latarnia czarnoksięzka, a może nawet i mniej, że nareszcie filmy do demonstrowania można wypisywać za cenę bardzo dostępną, to można sądzić, iż posłuży to wszystko za powód do usunięcia z dotychczasowego użytku latarń czarnoksięskich."

Wiadomości, podane przez Kostromskie Ziemstwo gubernjalne (№ 11, 1913 r.):

„Na kursach chmielarskich po raz pierwszy był demonstrowany przenośny kinematograf Br. Pathé „KOK", który wywołał u słuchaczów zachwyt nadzwyczajny. Oprócz obrazów ogólnokształcących były pokazane w kinematografie: „posiew rzędowy", „wyrąb pni", „zbiór herbaty", „wyrób cukru" i t. p.

„Ziemiedielczeskij listok" Twerskiego ziemstwa gubernjalnego (wrzesień 1914 r.):

„D. 19 września w lokalu ziemskiej szkoły nauczycielskiej imienia Maksimowicza był demonstrowany kinematograf najnowszej konstrukcji pod nazwą: „Kinematograf dla wszystkich".

Zwrócimy specjalną uwagę na wstążkę do tego aparatu, gdyż nie wybuchnie ona płomieniem tak, jak te kinematograficzne wstęgi, które przyrządzone są z celluloidy, lecz w razie zetknięcia się z ogniem pali się kopcącym płomykiem, jak wrzos. Jednocześnie z wynalezieniem wyżej opisanego aparatu, kinematograf staje się dostępnym dla wiosek."

„Kazańskaja gazieta" № 45 1913 r. (organ kazański go ziemstwa gubernjalnego):

„We wrześniu r. b. emarska 2-klasowa szkoła M. O. L. Mamadyskiego powiatu, nabyła interesującą nowość — kinematograf. Obrazy na ekranie odbijane są nadzwyczaj żywo, co wywołuje u dzieci zachwyt niewypowiedziany i jednocześnie służy za doskonały sposób do nauki poglądowej."

25181

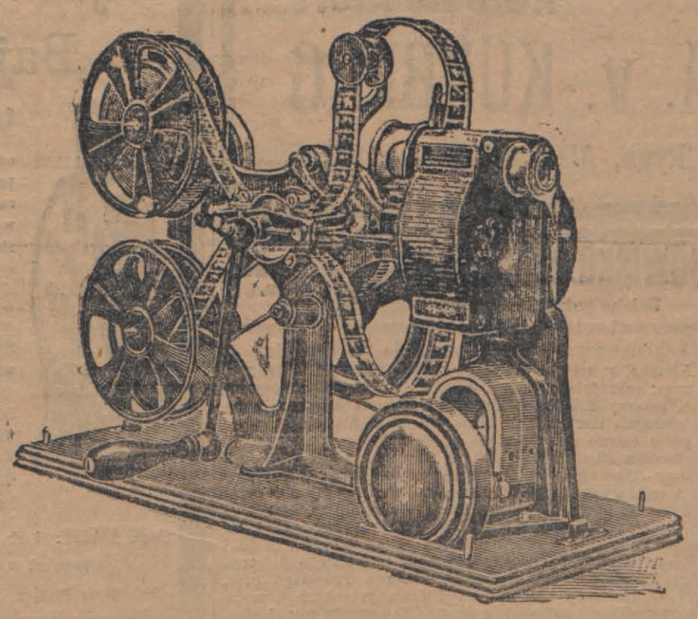

Wstążki bezpieczne, nie wybuchające płomieniem.

Obrazy (filmy) są do wynajęcia i na zamianę.

Aparat do zdjęć „KOK" daje każdemu możność robienia zdjęć kinematograficznych, najciekawszych wypadków z życia rodzinnego, zachowania w pamięci najbardziej charakterystycznych widoków i wrażeń w czasie podróży.

Vins fins de CHAMPAGNE „Irroy-Caprice" (słodkie) „Irroy-Grand Gala" (pół-suche — średniej słodyczy). „Irroy goût Américain" (suche — mało słodkie) „Irroy-Brut" (bardzo suche = nie słodkie) 1906 szampańskie dla znawców. 133436

Bluzki letnie
Zefiry kolorowe
Materjały na ubrania letnie płócienne i bawełniane.
Ceny nie wysokie. Wybór duży.
POLECA
MAGAZYN ŻYRARDOWSKI
WILNO, WIELKA № 60,
Moskwa 1843. Petersburg 1870. N.-Nowogród 1886. 66506

Królowa Wirówek.
Mélotte
najlepsza, najprostsza i najdokładniej odtłuszczająca mleko.
Pracuje 15 i 20 lat bez napraw.
Stare wirówki, dowolnego systemu, wymieniamy za dopłatą na nową Mélotte.
Naczynia blaszane, przyrządy mleczarskie i hodowlane.
Opryskiwacze Rekord.
TOWARZYSTWO AKCYJNE
TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
Wilno, Ś-to Jerska 32. Warszawa, Miodowa 4.
REPREZENTACJA I SKŁAD NA CZĘŚCI POWIATÓW SŁUCKIEGO I NOWOGRÓDZKIEGO:
Marjan Bułhak maj. Grzybowszczyzna, poczta Kleck, gub. Mińska. 9404

T-wo „FORNARINA" poleca
„FLEURS d'AMOUR"
woda kolońska kwiatowa, mydło i perfumy
Delikatny długotrwały zapach.
PRZEDSTAWICIEL
C. Chabas,
WILNO, Portowa 5, telefon 12-84. 13963

Pensjonat „ZACISZE"
ANIELI ZRYNI SZYRYN. Pod kierunkiem J. SIPAYŁŁOWEJ.
w Warszawie, Nowogródzka 49, telefon 290-80 i 186-58.
Dwadzieścia frontowych, słonecznych pokojów. Kuchnia wykwintna, stoliki osobne.
Ceny przystępne. 22895

BENTZ-Haggenau
Omnibusy,
Wozy ładowne,
Wozy pożarne,
Automobile!
A. v. KULBERG
Ryga, Aleksandrowska 102. 16975

ZDRÓJOWISKO BIRSZTANY od maja r. b. własność Ks. Hr. Drucko-Lubeckiego, p. Raków gub. Mińskiej, m. Nowepole.
Siarczano wapniowe i solankowe zdroje mocno radjoczynne.
Pora kąpielowa trwa od 20 maja do 20 sierpnia.
Na brzegu Niemna, w uroczej i zdrowej miejscowości. Wody te skuteczne przy: skrofulach, artretyzmie, krzywicy (rachityzm-reumatyzmie, katarze żołądka i kiszek, cierpieniach nerek i pęcherza, chronicznych cierpieniach kobiecych. Komunikacja ze zdrojowiskiem przez Kowno po Niemnie statkiem, lub po wygodnej drodze w dyliżansie 30 wiorst. Poczta i telegraf na miejscu. Stali lekarze. Wanny mineralne i kwaso-węglowe, kumys, kefir. W parku kurhaus z restauracją i salą dla zabaw. 2 razy dziennie gra orkiestra. Życie i mieszkanie tanie. Szczegółowe informacje: Wilno prosp. Ś-to Jerski 22 m. 5, telef. 12-38, Zarzeczna d. 5 m. 1. od 10 do 12 po poł., Kowno — u p Robmana, Mikołajewski pr. № 60 i w hotelu Wersal u p. Wensławowicza oraz u zdrojowego lekarza Stan. Ordyłowskiego, poczt. st. Birsztany Wil. gub. Trockiego pow. i w kantorze administracji zdrojowiska Birsztany. Od 20-go maja codziennie komunikacja automob. z Kowna do pociągu o g. 1 p. p. 19110

NA SEZON LETNI
OTRZYMANO
PALTA jedwabne, KOSTJUMY oraz BLUZKI najnowszych fasonów
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów
St. Stefanowski
WILNO,
22923 Ś-to Jańska 24.

LEKARZ DENTYSTA J. Janulaitis-Bilunas, telef. 13-60.
Po ukończeniu studjów dentystycznych w Paryżu i specjalizowaniu się w klinikach wiedeńskich, berlińskich, praktykowała siedem lat za granicą, otworzyła gabinet w Wilnie. Żandarmski zaul. № 3—5. Ordynuje od 10—12 i 2—5.

DRUSKIENIKI.
Pensjonat „OGNISKO".
Punkt wyborny, blisko lasu i parku. Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. Obiady mięsne i jarskie, smaczne i zdrowe. 24335

UWADZE PAŃ
3000 gotowych gorsetów na fabryce „NOGALER" Wilno, Dominikańska 29. Od 1 r. do 25 r.
Obstalunki są wykonyw. w ciągu 6. godz. 5663

Fabryka ubrań nieprzemakalnych
M. LEWINKAHAN WILNO, Wielka 55 Telefon 992
OLBRZYMI WYBÓR
przeróżnych UBRAŃ nieprzemakalnych,
Kurtek szwedzkich i kitli.
RAJTUZÓW, KEPPI, PELERYN, TWID dla oficerów, brezent. oraz finlandzkich peleryn dla RYBAKÓW i gotowe BREZENTY.
Ceny fabryczne. 14679 Przyjmowanie obstalunków.

NAJWIĘKSZA PRAKT. PATENT. NOWOŚĆ: PODWÓJNE ogniotrwałe szafy (jedna w drugiej wisi w powietrzu) z patentowaną pryzmą, która nie daje się prześwidrować i nie przepala, a także przeróżne szafy żelazne i stalowe. Ceny niskie. Katalogi bezpł. fabr. „ARKS" w Wilnie. Kant. fabr. Nowo-Chersońska 7 m. 1, tel. 15-00

Największa w Europie fabryka budowy tartaków i maszyn do obróbki drzewa.
Przeszło 1500 urzędników i robotników. 34473
Fabryka maszyn
Kirchner & Co, Akc. T-wo, Lipsk
budujemy jako specjalność: maszyny dla tartaków, fabryk wagonów, fortepjanów, posadzek, mebli, stolarni, hebjarni, tokarni i do wyrobu kół.
Przedstawicielstwo i Skład:
Inż. P. ARNST, WARSZAWA, ul. hr. Kotzebue 4, telef. 37-73.

Czysta woda i mydło
„Baj Sanagry"
Żeby uchronić włosy od wypadania, wzmocnić i rozdrażnić korzenie włosów, odświeżyć powierzchnię głowy i wznowić prawidłowy porost włosów, niezbędnie raz w tygodniu, ale nie mniej 1 razu w 2 tygodnie myć głowę angielskiem sierczano-dziegciowo-ropowem płynnem mydłem
„SANAGRY".
Spytajcie anglika, jak on pielęgnuje włosy, on wam odpowie: „Pure Waterand Sanagry Soap".
Zdanie to zaczyna wchodzić w przysłowie u anglików, ponieważ przekonali się, iż tylko czysta woda i mydło BAJ SANAGRY potrzebne są do uzdrowienia i zachowania włosów i usunięcia łupieżu.
Cena flakonu: 1 rb. 20 kop. (wystarcza na kilka miesięcy.
Sprzedaż w lepszych składach aptecznych. 41506
Skład na Rosję: Petersburg, Kołomienskaja N-r 10.

NAJSTARSZY w WILNIE
Chrześcijański Magazyn Mebli
Z ZAKŁADEM TAPICERSKO-DEKORACYJNYM
Dworcowa Nr. 2, telef. 16-26.
S. Jastrzębskiego i B. Zienkowicza
p. f. „K. Sadowski"
Poleca duży wybór MEBLI stylowych i fantazyjnych oraz ŁÓŻEK angielskich i MATERACY wszelkich systemów; mebli krytych skórą, otoman tureckich i t. p. 25736

HANDEL FUTER M. Lindenblit
egzyst. od roku 1850
ul. Wielka 69, obok hotelu „Italja", przyjmuje na przechowanie od moli rzeczy futrzane i dywany w specjalnie urządzonym lokalu. Otrzymano olbrzymi transport towarów zagranicznych. 25708

Sprawy rozwodowe prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i starania o usynowienie, uprawnienie i przypisanie się do szlachectwa, redagowanie próśb na imię Najwyższe R. N. Mozes, Wilno, Jarosławska № 1 m. 7. 4199

Złoty Medal na Wszechświatowej Wystawie Paryż 1900 r.
Wyróżniające się Perfumy
DIVINIA
F. WOLFF i SYN Karlsruhe.
131531

WSZECHŚWIATOWO ZNANY krem KAZIMI METAMORFOZA
JEDYNIE UZNANY PRZEZ KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA
NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA piegi, wągry, plamy, ogorzelizna, zmarszczki i wszelkie bruzdy.
13858

Największy na Litwie
SKŁAD OBIĆ
23743 (TAPET)
E. Sz. BROJDO
w Wilnie, ul. Wielka № 64, tel. 248.
zaopatrzony został na nadchodzący sezon w największy wybór modnych i gustownych obić z fabryk zagranicznych oraz J. Franaszka w Warszawie i Częstochowskiej.
Ceny po za konkurencją.

Biuro „Praca", Świętojańska 23. Na sezon rolny poleca panom obywatelom: rządców, ekonomów, gorzelanych, ogrodników, oraz wszelką niższą żeńską i męską służbę ze sprawdzonemi świadectwami. 25853

SRAM 24988
Najbardziej rozpowszechniona i na całym świecie uznana za NAJLEPSZĄ LAMPA ekonomiczna
OSRAM
Wyłączna sprzedaż w największ. magazynie w Kraju Półn.-Zach.
L. Załkinda, Wilno, Wielka 73.
W magazynie — winda.

LETNISKO
w gub. Wileńskiej, 4 wiorsty od powiatowego miasta i st. kolej. i ½ wiorsty od miasteczka, gdzie poczta i telegraf. W majątku dom o 6 dużych, suchych pokojach—meble niezbędne na miejscu. Staw, ogród. Cena za 4 miesiące 150 rb. Szczegóły osobiście i listownie: Architekt Dubowik, Wilno, Portowa № 3. 24172

Lecz najmilej wszelako
Pachną perfumy Honako.
PERFUMY
Woda kolońska
PUDER ▫ MYDŁO
HONAKO.
T-wo S. Czepielewiecki i S-wie. 138464
MOSKWA.

PATENTY
na wynalazki, marki fabryczne, etykiety i modele, uzyskanie prawa na fabr. i sprzedaż środków leczniczych wyjednywa C. Kossobudzki, Petersburg, Zoologiczeski per. 3. Porada bezpłatnie. 51761

PERFUMERJA „IRIS"
OSTATNIA I NOWOŚĆ!!
WODA KWIATOWA
IRIS HACHS & Co WARSZAWA
KTO RAZ SPRÓBUJE TEN ZAWSZE UŻYWAĆ BĘDZIE.
67520

Najlepszy w świecie kosmetyk amerykański
„IMSHA METAMORPHOSA"
przeciw piegom i na udelikatnienie skóry, nadaje twarzy świeżość i wygląd młodzieńczy
Krem 1 r. 20 i 50 k., mydło 50 i 30 k., puder 75, 40 i 15 k.
Do nab. w większ. skład. apteczn 18531

Pianin i fortepianów
nowe transporty otrzymano w składzie K. Dąbrowskiej. Skwer Ś-to Jerski 3—15.

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 z przesyłką rub. 10.

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Biuro pedagogiczne „M. Wojewódzkiej" właśc. H. Kremerowa Wilno, W. Pohulanka № 7. Praktyczna nauczycielka francuska konwersacja, muzyka, rysunek. Francuzki wprost z Paryża. Niemka—bona doskonałe referencje, wprawna wychowawczyni. Bony—polki dobre szycie. Student na lato rutynowany korepetytor doskonałe świadectwo z posady.

Biuro Jasińskiej, Warszawa, Włodzimierska 19, poleca: angielkę-nauczycielkę, świetne polecenia; francuza młodego, doskonały niemiecki, chlubne rekomendacje; belgijkę-nauczycielkę; francuzkę młodą, gimnastyka szwedzka, roboty, 2-letnie świadectwo; niemkę — doskonały francuski; angielki, niemki bony, freblanki. 27157

Biuro nauczycielskie M. Bagińskiej, Żandarmski 7. Poleca nauczycielki, nauczycieli, bony cudzoziemki. 24133

Biuro „Załęski", Warszawa, Włodzimierska 1. Angielka z 5-letnim synkiem, na stałe; druga—„governess", dobre świadectwa. Francuzka, wyższa muzyka; druga—wychowawczyni, szycie, robótki. Niemka młoda, freblanka, szycie, muzyka. Nauczycieli, nauczycielki na lato i na stałe. 30105

Bratnia Pomoc studentów Polaków w Moskwie poleca rutynowanych korepetytorów na lato. Zgłoszenia: Moskwa, zaul. Denisowskij 17 m. 40, stud. Tomaszewicz.

Kondycji na lato poszukuje student Warszawskiej Politechniki, polak; rekomendacje poważne; praktyka wieloletnia. Warszawa, Politechnika, Józef Totdleben. 24935

Nauczycielka poszukuje posady do początkujących dzieci.—Adres: Ostrobramska № 16 m. 25 L. T., w domu od godz. 12 do 3.

Student 3-go kursu Moskiew. Handlow. Instytutu, doświadczony korepetytor, wyjedzie na kondycje na wieś. Adres, poczta Hancewicze, Mińskiej gub. G. Szymanowski. 23358

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania zaraz w folwarku Powole st. poczt. i kolej Koszedary, Lib.-Rom. dr., maszyny, żniwiarki, kosiarki, siewniki rzędowe, miocarnia duża, samoczyszcząca, w doskonałym stanie. 1117

Do sprzedania 10 ciolek rasy szwyc, w wieku od 1-go do 6 miesięcy. Adres: Witebska gub., poczta Wołyńce, maj. Chrześcielów, Marja Bobiatyńska. 25750

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania plac w Zwierzyńcu, ul. Krzywa 8. Dowiedzieć się: ul. Kalwaryjska 31—1. 25748

Dzierżawa. Od 1 lipca r. b. lub od wiosny 1915 r. wydaje się w dzierżawę w gub. Kowieńskiej, maj. Naruny z folwarkiem Żwery, ziemi ornej 419 dzies., łąk 65½ dzies. Ziemia dobra w wysokiej kulturze, przeważnie zdrenowana. Przy oddaniu w dzierżawę sprzedają się inwentarze żywe i martwe. Zgłaszać się listownie: poczta Kupiszki, gub. Kowieńska, L. Węcławowicz, lub osobiście st. Sławianiszki, Kolei Lib.-Rom. 24342

Plac 400 kw. sążni z dużym domem murowanym do sprzedania. Wprost Ostrej Bramy, Monastyrska 3. Dowiedzieć się: Tatarska 20 m. 16. 23722

W dzierżawę wezmę majątek w Mińskiej, Grodzieńskiej lub Wileńskiej gub. od 200—500 dz. zaraz, z pierwszej ręki, z gorzelnią lub pewnym zbytem na kartofle, niezbyt daleko kolei, z dobrym domem i ogrodem. Warszawa, „Gazeta rolnicza", Krywańska 16 „dla Agronoma". 30280

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Intelig. pan. poszuk. miejsca zarządz. dom., pan. do towarzystwa lub dogląd. chor. Pohulanka 7 m. 2. 25187

Mleczarz z ukończoną szkołą mleczarską roczną w Galicji, a także półtoraroczną praktyką w masarni parowej i półroczną w mleczarniach dworskich, obeznany z hodowlą rogacizny poszukuje posady zaraz. J. Morawski, poczta Nieśwież majątek Kurosa. 25185

Poszukuję posady magazyniera w większej fabryce na Litwie, posiadam długoletnią praktykę w zakładach przemysłowych Królestwa. Adres w Biurze Technicznem inż. Marjana Lutosławskiego w Wilnie, Tambowska 25. 24331

Mieszkania.

Letnisko niedaleko Wilna, w suchej, zdrowej miejscowości, z całodz. wykwintn. utrzym. Kościół, doktór, apteka i telefon do Wilna o 1 wiorstę. Poczta Mejszagoła, Wileńskiej gub., majął. Szrubiszki, Maryi Syrwidowej. 23529

Letnisko odstąpię za 55 rb. 2 pokoje i kuchnia, werenda, trzy wiorsty od stacji Bezdany, rzeka, las. Tambowska 22 m. 1. 25747

Mieszkania dwa po 5 pokoi dużych w domu № 32 na W. Pohulance do wynajęcia zaraz. 25140

Połąga pensjonat Zniez Wojtkiewiczowej. W sosnowym lesie, blizko łazienek i morza, fortepjan Bekkera. Ceny umiarkowane. 22442

Willa o 3 pokojach, werandy i kuchni do wynajęcia w Landwarowie, w lesie blisko stacji i jeziora. Tam też wynająć można 1 lub 2 pokoje z pełnem utrzymaniem. Dowiedzieć się Żandarmska № 7 m. 6. 25749

2 pokoje elegancko umeblowane, elektryczność, usługa, balkon z widokiem na górę Zamkową, 50 rubli miesięcznie. Botaniczna 7 róg Oranżeryjnego, wejście z bramy mieszk. № 1. Obiady na żądanie. 25771

Różne.

Czarnocka Zofja W. Pohulanka 2. Dodatki krawieckie, rozmaite potrzewki pod kostjumy, tiule na wstawki i drobiazgi wchodzące w zakres galanterji. 20441

Dla uczęszczających na wycieczki i majówki, jak lat poprzednich otwarta będzie mleczarnia w parku Landwarowskim 20 kwietnia, tamże dowiedzieć się można o pokoje z utrzymaniem na lato. 22898

Dentysta Nowiński. Zęby sztuczne, bez podniebienia, nie wyrywając korzeni. Wilno, Św. Jerski prospekt 46. 3314

Kanalizację i wodociągi projektuje i wykonywa w nieruchomościach obywatelskich miejskich Inżynier Antonowicz, Chersońska № 6. 8350

Nasiona seradeli, łubinów, koniczyn, szperglu, peluchy, wyki, tymotki, traw pastewnych, okopowych, zbóż jarych, ziemniaków oryginalnych i reprodukcji, szczepionek dla roślin motylkowych, poleca najtaniej Dom Rolniczo-Handlowy S. Wilpiszewski, Wilno, Ś-to Jerski 9. 2045

Obiady domowe zdrowe, na świeżem maśle, na miejscu i do domów. Botaniczna 7 mieszkania 1, wejście z bramy z zaułka Oranżeryjnego № 2. 25768

Wyszedł z druku i jest do nabycia
„Przewodnik kolejowy"
po kraju Północno-Zachodnim w cenie 25 kop. za egzemplarz.
Żądać w księgarniach i kioskach kolejowych.

Biuro Pracy „Kasy studentów polaków Uniwersytetu Petersburskiego" niniejszem poleca rutynowanych korepetytorów na kondycje (matematyka, łacina, rosyjski, francuski, niemiecki i t. d.) oraz pracowników na wszelkie prace biurowe, roboty geologiczne, botaniczne i t. d. Prosi o łaskawe listowne zgłaszanie ofert pod adresem: Petersburg, Uniwersytet, stud. Eugenjusz Mickiewicz.

Za Redaktora Witold Kuncewicz, Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.